Nr. 23 WARSZAWA, 1 grudnia 1926 r. Rok I

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

O przyczynach drożyzny.

(Referat, wygłoszony na Radzie Gospodarczej w Prezydjum Rady Ministrów dnia 29. X. r. b.).

Mószę krótkie swe przemówienie poprzedzić jeszcze krótszem usprawiedliwieniem, że nie wyczerpię całego przedmiotu, nietylko dlatego, że jest to przedmiot, jak Panowie sobie doskonale zdają sprawę, niezmiernie rozległy, dotyka bez mała wszystkich dziedzin życia gospodarczego i państwowego, w szczególności także dotyka każdego z punktów, które zostały umieszczone na dzisiejszym porządku posiedzenia, ale także i dlatego, że w istocie my — uczestnicy narady — rozporządzaliśmy niezbyt dużym czasem do przygotowania się. Zechcą zatem Panowie szukać w przemówieniu mojem nietylko projektów konkretnych, które zresztą za łaskawem pozwoleniem Pana Premjera, postaramy się ująć na piśmie w najkrótszym czasie, ile raczej ogólnego poglądu tych sfer, które mam zaszczyt reprezentować, poglądu na zagadnienie drożyzny, reszta bowiem zjawisk, jak wzrost cen, obniżanie kosztów produkcji — jest to już tylko walka z drożyzną. Sądzę, że w każdej tego rodzaju sprawie dla dania należytej odpowiedzi, a więc — dania wskazówki w tym razie, jak prowadzić walkę z drożyzną, jak stan tego niedomagania gospodarczego i społecznego zwalczać, trzeba sięgnąć do rozpoznania zjawiska, które zwalczać mamy, albowiem dobra djagnoza prowadzi do leczenia choroby z tem tylko zastrzeżeniem, o czem Panowie także doskanale wiedzą, że nie zawsze najlepsza nawet djagnoza doprowadzić może do szybkiego choroby wyleczenia. Niekiedy ma się do czynienia z niedomaganiem przewlekłem, zależnem od przyczyn natury organicznej. Mniemam, że taką właśnie chorobą jest drożyzna. Cóż to bowiem jest drożyzna? Według mego rozumienia można mówić o drożyźnie dwojakiej: o drożyźnie bezwzględnej i drożyźnie względnej. Drożyzną bezwzględną nazwałbym taki stan rzeczy, przy którym w danem państwie, w danym organiźmie gospodarczym przedmioty stałej potrzeby, artykuły spożycia powszechnego, wogóle wszelkie towary i wszelkie usługi są drogie i droższe, aniżeli gdziekolwiek indziej, przyczem oczywiście taka drożyzna niekoniecznie ma być odczuwana przez ludność danego państwa. Może to być drożyzna nazewnątrz, a jednak może na wewnątrz

nie dawać efektu drożyzny i nie pociągać za sobą tych wszystkich ujemnych skutków, jakie sprowadza drożyzna. Czy jest u nas drożyzna bezwzględna? Właśnie pod tym względem, sądzę, można żywić daleko idące wątpliwości. Jeżeli bowiem weźmiemy choćby z ostatniego numeru „Wiedomości Statystycznych" dla porównania tablicę cen międzynarodowych, podającą we wskaźniku złotym ceny najważniejszych grup towarów, to gdy rok 1913 przyjęto za 100, dane za rok 1926 dla Polski, Niemiec, Francji, Anglji na sierpień r. b. będą następujące: wskaźnik ogólny Polska 99,4, Niemcy 132,3, Francja 141,2, Anglja 149,0. Żywność pochodzenia roślinnego w Polsce — 127, w Niemczech i Francji taniej, bo 109,8 i 111,4, w Anglji — 156,4. Żywność pochodzenia zwierzęcego 117,0 w Polsce, 114,3 i 83,7 w Niemczech i Francji, 154,5 w Anglji. Towary kolonjalne 96,3 w Polsce, 155,9 we Francji, 160,7 w Anglji. Metale i węgiel 105.5 w Polsce, 132,6 w Niemczech, 122,1 we Francji, 146,9 w Anglji. Podobnież dla materjałów włókienniczych otrzymamy odpowiednie liczby 133,4, 239,2, 147,4 i 152,0. W ten sposób ułożona tablica, przy której za miarę służy rok 1913, dowodzi przedewszystkiem, że w tych różnych krajach nastąpiły różne zmiany, że w Polsce te zmiany były mniejsze, podczas gdy w innych krajach — większe. W tablicy, podającej cenę 1 kg. cukru w krajach europejskich, przeliczoną na stałą walutę przy 1 dolarze równym 9 złotym, w Polsce mamy 97 groszy w marcu 1926 r. W całym zaś szeregu krajów: w Bułgarji, w Czechosłowacji, w Danji, Estonji i t. d., cena ta jest powyżej złotego, (w Niemczech niższa), aż do 1,62, nie mówiąc już o Rosji, gdzie jest 1,89, więc i ta tablica także dowodzi, jak i szereg innych liczb, że o drożyźnie bezwzględnej w tem znaczeniu, iż poziom cen w Polsce jest wyższy, niż gdzieindziej, nie może być mowy. Jednakże taniość bezwzględna jeszcze niczego nie dowodzi. Nawet taniość może być w danym kraju odczuwana jako drożyzna i wtedy będzie to drożyzna względna, i oczywiście tylko ona musi interesować sfery, które bądź kierują polityką państwową, a w szczególności polityką gospodarczą, bądź sfery, które kierują życiem gospodarczem. Otóż jeżeli z tej strony spojrzeć [illegible]a życie, to niestety musimy przyznać, że Polska, nie należąc do krajów naj-[illegible]ższych, należąc raczej do kategorji krajów tanich, ma drożyznę, odczuwa [illegible]utkiem niej cierpi i chce słusznie z nią walczyć. Teraz zastanówmy się [illegible]ę, skąd w takim razie może zjawiać się drożyzna względna. Mojem [illegible]drożyzna względna jest wynikiem zbyt szybkiego wahania się [illegible]aju, w danym razie wahania się złotego w Polsce. Ceny, które odp[illegible]le nabywczej pieniądza istniejącego w kraju, nie podążają w ruc[illegible] dostateczną szybkością za zmianą kursu, innemi słowy: siła naby[illegible]ądza nie posuwa się z równą szybkością, czy to w dół, czy w górę, [illegible]orusza kurs waluty. A więc przy inflacji, kiedy kurs złotego spada[illegible]uch ten był szybszy, aniżeli spadek siły nabywczej wewnątrz pańs[illegible]eny nie podnosiły się z taką samą szybkością, z jaką [illegible]dała siła[illegible]za złotego. Jeżeli teraz w pewnej chwili kurs złotego

został zatrzymany, został ustabilizowany, ruch cen odbywa się w dalszym ciągu, aż do poziomu osłabionej siły nabywczej.

Ceny wewnątrz kraju drożeją, a ponieważ w przeważnej większości wypadków zasób pieniężny, stojący do dyspozycji konsumentów i ludzi zarobkujących, nie powiększał się w miarę, jak się wznosiły ceny, następuje zjawisko drożyzny, i konsumenci zaczynają ją odczuwać. Jednocześnie z tym momentem, w którym zatrzymana została ostatecznie inflacja, powiększył się u nas obieg pieniężny, skutkiem premji walutowej, jaka istniała przy inflacji, rozwiniętego stąd eksportu i innych okoliczności, które przejściowo w tym roku wpływały na znaczny wzrost eksportu, przypływ walut i powiększenie się obiegu pieniężnego. To zaś jest równoznaczne ze zmniejszeniem się siły nabywczej, a więc po ustabilizowaniu złotego, kiedy ceny z początku nie nadążające za spadkiem siły nabywczej, podnosiły się do właściwego poziomu, ta właśnie siła nabywcza wewnątrz kraju skutkiem powiększenia się obiegu pieniężnego, doznała zmniejszenia. Zarazem też przez podniesienie kursu złotego premje walutowe w całym szeregu dziedzin wytwórczości zmniejszyły się, wywóz wielu wytworów skurczył się, co musi się odbić na zdolności zarobkowej ludności w tych dziedzinach wytwarzania, a zatem i na jej zdolności nabywczej. Jest to element dodatkowy zmniejszenia zdolności nabywczej i odczucia drożyzny.

Ale jeżeli tak jest, to można odrazu zdać sobie sprawę, że w ten sposób powstająca, z takich źródeł wynikająca drożyzna, będąca skutkiem takich czynników, nie jest zjawiskiem, które dałoby się zwalczyć na poczekaniu, jest procesem życiowym, którego opanowanie nastąpić może tylko o tyle, o ile nastąpi uregulowanie wszystkich momentów, które to zjawisko wywołują, co wymaga czasu. Nie chcę twierdzić, że nie istnieją pozatem inne jeszcze motywy, dla których drożyzna się przejawia, dla których się drożyzna odczuwa, jak również władza państwowa nie ma w swej dyspozycji pewnych środków, które mogą okazać się skuteczne w walce z drożyzną i mogą prowadzić do tego, co było określone jako punkt pierwszy porządku obrad. Lecz wszystko inne, co z kolei wymienię i co wymienią inni panowie dla wyjaśnienia przyczyn i źródeł drożyzny, jak również wszystko, co wymienię i co ponowie wymienią w zakresie środków, prowadzących do jej zwalczania, to będą rzeczy bądź wtórne, bądź drugorzędne i będą raczej odpowiadały tym środkom lekarskim, jakie lekarz stosuje w chorobie dla ułatwienia przebiegu procesów organicznych, procesów, które same przez się do uzdrowienia, do opanowania choroby, do jej usunięcia prowadzą. Lekarz nie zwalcza w większości wypadków choroby jako takiej, tylko wspiera organizm w walce z chorobą. Taką samą jest, mem zdaniem, rola Rządu.

Uważam za potrzebne powtórzyć to nie dlatego, ażeby Panowie Ministrowie lub Szan. Panowie w tym względzie mieli być innego zdania, tylko dlatego, że uważam za rzecz konieczną przy każdej sposobności powtarzać

prawdę, przeciwko której idzie opinja publiczna, kierowana przez różne mniej odpowiedzialne czynniki, opinja łatwowierna i szukająca winy niedomagań i winnych jakiegoś bardzo ciężkiego zjawiska w życiu gospodarczem, a przekonana, że z tą winą i z tymi winnymi można walczyć środkami doraźnemi, środkami policyjnemi. Dlatego tę prawdę uważałem za konieczne podkreślić? Sądzę, że echo narad naszych przedostanie się nazewnątrz i warto, ażeby przy tej sposobności przedostała się prawda. Po tem wszystkiem, co tu wyjaśniłem, muszę przejść do właściwego leczenia i widzieć je naprzód w należytem opanowaniu ustroju walutowego i rynku pieniężnego, w opanowaniu, które polega przedewszystkiem na stabilizacji waluty,. Bardzo się cieszę, że p. Vice-Premjer raczył wspomnieć o budżecie na początku naszych obrad, jest to bowiem moment także pierwszorzędny wobec zagadnienia drożyzny. Podkreślając to wszystko, jako prawdę bezsporną, musimy przejść do innych dodatkowych przyczyn drożyzny, które bądź do przyczyn istotnych się przyplątują, bądź na tle tamtych zasadniczych procesów wyrastają, a które do opanowania może nieraz są nawet łatwe i których usunięcie może okazać się doraźnie w tej lub owej sferze życia gospodarczego skutecznem. Te dodatkowe przyczyny, sięgając także bardzo często wgłąb stosunków ustalonych od szeregu lat, leżą w zakresie produkcji, w zakresie wymiany i w zakresie stosunku Państwa do zagadnień produkcji i wymiany, wreszcie w zakresie sytuacji zarobkowej bądź całej ludności zarobkującej, bądź też niektórych jej odłamów. Jeżeli chodzi o produkcję, to naturalnie tak samo zastanawiać się musimy nie nad drożyzną bezwzględną, scharakteryzowaną na początku, lecz nad drożyzną względną, która jedynie nas musi obchodzić, musimy przeto zastanowić się nad kosztami produkcji. Gdyby można było uczynić produkcję mniej kosztowną, to, oczywiście, otrzymalibyśmy od razu rozwiązanie trudności wszystkich albo przynajmniej niektórych, bo towary byłyby tańsze. W szeregu przyczyn wywołujących kosztowność produkcji utarło się w szerokiej opinji narzekanie na wadliwość jej organizacji. Ja osobiście, reprezentując sfery rolnicze, w zakresie wadliwości tej organizacji mam może mniej do powiedzenia, aniżeli przedstawiciele przemysłu i handlu, jakkolwiek zdaję sobie sprawę, że ogólnie postawiony zarzut wadliwości produkcji może się równie odnosić do przemysłu cukrowniczego, metalowego, włókienniczego, jak i do wytwórczości rolnej, w szczególności do wytwórczości folwarcznej, która jest w wyższym stopniu kapitalistyczną, w wyższym stopniu związaną z momentem organizacji, aniżeli wytwórczość drobna. Niestety, na temat słuszności takich zarzutów musiałbym wyrazić daleko idące powątpiewanie. Nie chcę przeczyć, że zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, w szczególności w rolnictwie folwarcznem — ale odnosi się to zresztą i do rolnictwa drobnego, do rolnictwa włościańskiego — pod względem organizacji niejedno dałoby się zmienic, niejedno dałoby się ulepszyć. W każdym razie obowiązkiem sfer kierujących życiem wytwórczem w każdej jego dziedzinie jest

uczynić wszystko, co w zakresie udoskonalenia organizacji zrobić można, albowiem jest to moment ważny dla uzdrowienia i potanienia produkcji, a więc moment ważny dla obniżki cen towarów. Zmiany takie leżą w interesie samego ziemiaństwa. Jednak dla rolnictwa reorganizacja taka jest mniej dostępna dla tej prostej przyczyny, że rolnik nie może zmechanizować swej pracy tak, jak przemysłowiec, będąc zależnym od przyrody, klimatu i t. p., lecz przedewszystkiem nie może posunąć zbyt daleko podziału pracy.

Zdaje mi się, że ten obowiązek łatwo jest spełnić kierownikom różnych dziedzin gospodarczych, gdyż pokrywa się on z ich interesami i jeżeli w dobie rozkwitu ekonomicznego, w dobie łatwych zarobków mogą o nim zapominać lub go zaniedbywać, to w momencie tak dla życia gospodarczego ciężkim jak doba, w której żyjemy, ten obowiązek, pokrywający się w własnemi interesami kierowników życia gospodarczego, musi być brany serjo i będzie, jestem przekonany, wzięty z całą energją, z całą gorliwością. Jest moment drugi, który upośledza produkcję i który powoduje jej kosztośność u nas, a więc odbija się na drożyźnie. To jest moment drożyzny kapitału, drożyzny kredytu. Wiemy, że od chwili, kiedy nam wypadło ze sferami kierowniczemi w państwie, z przedstawicielami rządu mówić na ten temat, zmieniło się niejedno na lepsze. Jednakże wszyscy mi przyznają, że stan rzczy w tej dzedzinie, chociaż trochę lepszy aniżeli był pół roku temu, jednak pozostawia tak wiele do życzenia, iż śmiało możemy w dalszym ciągu, mówiąc o czynnikach przytłumiających produkcję i wpływających na jej kosztowność, wymieniać drożyznę kapitału i trudności kredytowe, bo zdajemy sobie doskonale sprawę, że zwłaszcza w przemyśle, ale także i w rolnictwie, drożyzna kredytu jest czynnikiem niezmiernie ważnym. Jeżeli chodzi o rolnictwo, to przyznać należy, że rząd obecny nie cofa się przed okazywaniem gospodarstwom szczególnie zagrożonym wszelkiego rodzaju ułatwień aż do pomocy kredytowej włącznie, starając się i o to, ażeby pewne czynniki produkcji, które rolnik tak samo, jak inny przedsiębiorca, nabywać musi za gotówkę, mógł otrzymać taniej. Jednakże pomoc ta nie zawsze wystarcza. Tak oto kredyty nawozowe, które są istotną pomocą dla naszego rolnictwa, nie idą tak daleko, jakby to wynikało z założenia. Kredyt nawozowy półroczny, skutkiem tego, że nawóz otrzymuje się zwykle w parę miesięcy dopiero po zamówieniu, skraca się o 3 lub cztery miesiące. Pomyślany w zasadzie tak, ażeby odpowiadał co do czasu okresowi produkcji rolnej, rozmija się z jej terminami. Inne ważne czynniki produkcji rolnej, np. maszyny w dalszym ciągu należnych ułatwień kredytowych nie znajdują poza ogólnym kredytem, jaki przysługuje firmom te maszyny sprowadzającym, lub wytwarzającym.

Kwestją najważniejszą dla rolnictwa jest obciążenie długami. Nie będę wyliczał szczegółów, bo to zabrałoby nam zbyt wiele czasu.

Podam tylko liczby ogólne, z których wynika, że 1 ha obszarów większej własności ziemskiej, t. j. obszaru, począwszy od 50 ha w górę jest obcią-

żony pożyczkami długoterminowemi na sumę 108 złotych w b. Kongresówce, 113 zł. w Wielkopolsce, 20 zł. w Małopolsce i 16 zł. na Kresach Wschodnich. W całej Polsce czyni to przeciętnie 21 zł., podczas gdy obciążenie pożyczkami krótkoterminowemi wynosi odpowiednio na 1 ha 50 zł. dla Kongresówki, 16 zł. dla Kresów Wschodnich, dla Małopolski 68 zł., dla Wielkopolski 85 zł., a dla całej Polski przeciętnie 56 zł. Kredyt krótkoterminowy jest zabójczy dla rolnictwa, jest on w dalszym ciągu, bez względu na istniejący zakaz pobierania procentów powyżej normy, opłacany średnio koło 35—40% w stosunku rocznym. To są kredyty w znacznej mierze lichwiarskie. W tych warunkach ogólne obciążenie 1 ha odsetkami od pożyczek długoterminowych wynosi zaledwie 1,50, od pożyczek krótkoterminowych zaś — 21,60.

Ten stan ogromnie wpływa na koszty produkcji, prowadząc nietyle do bezpośredniego podniesienia cen, ile do zmniejszenia masy wyprodukowanej, a przez to samo pośrednią drogą do podniesienia ceny wytworu, t. j. zboża. Należy przyznać, że dla własności do 180 ha, t. j. do ustawowego maximum posiadania, otwarło się źródło regulacji kosztownego kredytu krótkoterminowego w pożyczkach Banku Rolnego. Jednakże kredyt Banku Rolnego służy tylko do regulowania długów w posiadłościach poniżej 180 ha, jak również jest dostępny tylko dla tych samych posiadłości na cele inwestycyjne, czy to chodzi o meljoracje, czy o inne gospodarcze wkłady, czy o regulowanie spłat przy działach spadkowych. Wobec tego, że, jak powiedziałem, głównym wytwórcą zboża, które się zjawia na rynku, są gospodarstwa folwarczne i wobec tego, że te gospodarstwa folwarczne dotychczas z reguły przewyższają 180 ha, a więc nie mogą korzystać z kredytu Banku Rolnego, obciążenia pożyczkowe wpływają na nie deprymująco i wpływają deprymująco na produkcję.

Następnym czynnikiem wytwarzania jest praca, a więc drożyzna robotnika i znów nie w tem znaczeniu, ażeby to miało być drożyzną bezwzględną, ażeby robotnik w Polsce miał być droższy, niż gdzieindziej, tylko jest to drożyzna robotnika względna, spowodowana z jednej strony nieprzystosowaniem się poziomu płac zarobkowych do całego ustroju i dochodowości przedsiębiorstwa, które te płace zarobkowe ma pokrywać, a z drugiej strony z tego powodu, że przyrost płac, jaki nastąpił w okresie powojennym, nie odpowiada w żadnej mierze przyrostowi ilości pracy, dawanej przez robotnika. To samo zresztą jest w przemyśle. Żeby dać Panom ogólny pogląd na tę sytuację w rolnictwie, przytoczę parę liczb, świadczących, jak się rzeczy zmieniły od czasów przedwojennych do początku r. 1925, kiedy obliczenia dokonywano i kiedy za podstawę obliczeń przyjęto cenę centnara żyta, równą zł. 20. Dzisiaj liczby te byłyby wyższe conajmniej o 50% dla majątku o obszarze 250 ha ziemi użytkowej przy 20 ordynarjuszach i 30 robotnikach dniówkowych. Obciążenie na płace zarobkowe wynosiło: na Pomorzu 35.500 zł. na 1 ha ziemi użytkowej, w Poznańskiem prawie tyleż, bo 34.800

złotych, w b. Kongresówce 24.600 zł., w Małopolsce 21.320 zł. Jeżeli w stosunku do czasu przedwojennego oprócz płac zarobkowych uwzględnimy w rubryce kosztów robocizny także i dodatkowe jej koszty, t. j. świadczenia socjalne, dojdziemy do wniosku, że w 1925 r. w stosunku do 1913 r. utrzymanie ordynarjuszów wzrosło o 147,5%, utrzymanie robotników dniówkowych o 108,5%, dodatkowe zaś opłaty z tytułu świadczeń socjalnych na te same 250 ha z 28.000 podniosły się w Wielkopolsce do 37.774 zł., co stanowi różnicę 9.723 zł., albo do 38 zł. 83 gr. na 1 ha. Taka jest różnica w porównaniu z okresem przedwojennym.

Szanowni Panowie przyznają, że ziemia nie daje więcej, aniżeli przed wojną, a jednak koszty robocizny w związku ze świadczeniami socjalnemi wzrosły o 1 ctr. metr. na 1 ha ziemi. W imię z jednej strony pokoju społecznego, a z drugiej — w imię w pewien sposób pojętych doraźnych korzyści w rolnictwie, jak i w szeregu innych przemysłów, nastąpiło unormowanie warunków pracy i płacy za pomocą t. zw. umów zborowych, które rolnictwo bodaj najwcześniej ze wszystkich dziedzin wytwórczości i w dobie powojennej w Polsce wprowadziło. Jeżeli umowy zbiorowe mają swe dobre strony, to przecież mają równocześnie tyle stron złych, że one stawiają pod znakiem zapytania korzyści, wynikające z tamtych stron dobrych. I muszę przyznać, że przy układaniu tych umów zbiorowych, przy ustalaniu warunków i przystosowaniu ich do możności i do poziomu produkcji gospodarstw, umowom tym podległych, rolnictwo nigdy nie znajdowało ze strony rządu pomocy dość wydatnej, zdecydowanej i skutecznej, lecz owszem spotykało nieraz utrudnienia, co zresztą w żadnej mierze nie stosuje się do rządów, w których p. Premjer raczył przewodniczyć, ani do rządu obecnego, w którym p. Premjer Bartel zajmuje teraz stanowisko kierownicze, ponieważ w tym okresie do umów zbiorowych jeszcze nie dochodziło. Wszelkie próby, zmierzające do jakiego takiego unormowania obowiązków pracownika, napotykały, jeżeli znowu nie na nieprzeparty opór, to przynajmniej na obojętność czynników rządowych, biorących w układach udział. Drożyzna zatem robotnika, którą rolnictwo odczuwa narówni ze wszystkiemi dziedzinami wytwórczości, jest trzecim z kolei czynnikiem. jaki wymienić należy w zakresie kosztowności produkcji. Dalej idą obciążenia ogólne, którym dałbym nazwę nieprodukcyjnych. One są niestety nieprodukcyjne, gdyż bądź wcale, bądź minimalnie przyczyniają się do produkcji, a jednak ciążą na niej. Są to opłaty idące z jednej strony na świadczenia socjalne, z drugiej strony wynikające z obciążeń podatkowych. To samo źródło, które przytaczałem dla obciążeń socjalnych, podaje dla tego samego 1925 roku następujące liczby: przeciętne obciążenia w złotych na 1 ha dla folwarku, mającego 250 ha ziemi użytkowanej wynosiły w dzielnicy wielkopolskiej w podatkach państwowych 3.500 zł., w podatkach samorządowych wraz z gminnym i sołeckim 2.50 zł., w kościelnym i szkolnym 587 zł., na izbę rolniczą 150 zł.,

na świadczenia socjalne, a więc kasy chorych i wszelkiego rodzaju ubezpieczenia 3.321 zł., co czyni wszystko razem 40 zł. i 74 gr. na 1 ha. Wraz z ciążącym na właścicielu podatkiem dochodowym, wynoszącym średnio 2.875 zł., t. j. mniej więcej 11 zł. na 1 ha, stanowi prawie 52 zł. (podatek majątkowy w tem obliczeniu zawarty opuszczam, jest on bowiem pomieszczony niesłusznie) na 1 ha, t. j. 1.5 ctr. żyta. Mamy zatem przy wzroście kosztów robocizny w gospodarstwie folwarcznem, wynoszącem z górą 1 ctr na ha, obciążenie w zakresie kosztów nieprodukcyjnych 1.5 ctr. na ha, słowem cyfry zaczynają posuwać się tak, że wkrótce dojdą do granicy czystego zysku, jaki może dawać gospodarstwo rolne. Jeżeli bowiem wzięliśmy, jako zysk brutto, połowę produkcji, która wynosi dla zbóż ozimych 10 do 12 ctr., to koszty nieprodukcyjne już same pochłaniają połowę tego zysku brutto. Ale my wszakże brniemy dalej w kierunku obciążeń socjalnych. W tej chwili rolnictwo, wyzbywszy się na chwilę lęku wciągnięcia do kas chorych w województwach, na których terenie jeszcze te kasy nas nie obowiązują (w województwach, gdzie kasy chorych działają, zrobiliśmy smutne doświadczenie), wyzbywszy się tej obawy, dostaliśmy za to ubezpieczenia od wypadków, wynoszące bardzo znaczną sumę, bo blisko półtora złotego z ha. Konstrukcja tych ubezpieczeń pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie jest w tej chwili projekt rządowy, zamierzający oprzeć je na innej organizacji, bo dzisiaj na terenie b. zaboru rosyjskiego prowadzi ubezpieczenia od wypadków Zakład Ubezpieczeniowy Lwowski, jednakże i ten nowy projekt pozostawia wiele do życzenia. Z jednej strony wprowadza niezdrowe zasady organizacyjne, z drugiej — przez przyjęcie zbyt wysokiej skali pensyj do ubezpieczeń obowiązujących i przez wprowadzenie zbytniej powszechności niezmiernie podnosi stawki asekuracyjne.

Z kolei przejdę do podatków. Bardzo się obawiam, ażeby to, co powiem, nie było poczytywane za przejaw tak niestety smutnego i smutną w Polsce mającego tradycję nałogu lekceważenia świadczeń na rzecz Państwa. To jest najłatwiejsze tłumaczenie, jakie się daje wszelkim skargom w zakresie podatkowości. Nie neguję ani na chwilę, bo to jest prawdą, że obciążenie podatkowe na głowę ludności w Polsce jest mniejsze niż gdziekolwiek. Nie neguję, że obciążenie podatkowe nawet w stosunku do wartości majątku narodowego i w stosunku do sum przychodu narodowego, jest mniejsze aniżeli gdziekolwiek. Z ust zarówno przedstawiceli Rządu, jak i z wielu innych ust słyszeliśmy to stale, ale powiedzmy sobie jedno, że system podatkowy jest skonstruowany wadliwie i nic nie pomoże, jeżeli się nawet powie, co już nie będzie zupełną prawdą, że podatki bezpośrednie odgrywają w Polsce niewiększą rolę, niż gdzieindziej. Cały ciężar podatkowy w Polsce jest zwalony na grupę płatników stosunkowo bardzo szczupłą. Dopiero teraz zrozumiemy, dlaczego system podatkowy w Polsce jest wadliwy i dlaczego tego systemu produkcja na czas dłuższy wytrzymać nie

może. Nawiasem tylko wspomnę, jako o zjawisku przejściowem, jako o klęsce, która dotknęła życie gospodarcze Polski, a przedewszystkiem życie polskich sił wytwórczych, o podatku majątkowym, mam bowiem nadzieję. że ten eksperyment więcej się w Polsce nie powtórzy i nie pociągnie za sobą tych skutków, jakie pociągnął, t. j. wyssania kapitału obrotowego i zdolności kredytowej. Oczywiście obecny tu p. Minister Skarbu mógłby zauważyć, a my zapewne przyznalibyśmy słuszność, że jest cały szereg przedsiębiorstw, całe nawet kategorje przedsiębiorstw, które mniej lub więcej zręcznie potrafiły dotychczas obronić się przed uregulowaniem przypadającego na nich całego podatku majątkowego, ale zato ci, którzy go zapłacili, znaleźli się w położeniu daleko gorszem, niż przedtem, w stanie trwałego osłabienia zdolności wytwórczej. Jest to klęska, która przeszła, która pozostawiła trwałe, zgubne ślady, ale która, daj Boże, już nie powróci

Natomiast, jeżeli chodzi o cały system obecny, to pod tym względem dla potwierdzenia przezemnie wypowiedzianego zdania, pragnę przytoczyć parę liczb ilustrujących. Dziwnym zbiegiem okoliczności cokolwiek się mówiło w Sejmie, nigdy nie usiłowano zrobić prostego obrachunku, który prowadzi do następujących wniosków. Podatku gruntowego w r. 1924 pobrano około 48 miljonów, t. j. około 69% sumy wymierzonej. Przypominam, że mamy obecnie system progresji. Jak Panowie wiedzą, tylko w jednej Polsce istnieje progresja. Jeżeli degresję można uznać, jako wyraz stosunku Państwa do najsłabszych, to progrsję zastosowaną do silniejszych należałoby uznać jedynie za objaw złośliwości, gdyby to nie był objaw złego zrozumienia rzeczy. Przypuszczam, że płatnicy obciążeni progresją płacili gorzej od średnich, że pobrano od nich tylko 50% wymierzonej sumy. Ponieważ średnie obciążenie 1 morga posiadłości folwarcznej wynosi 289½ groszy, to powiedzmy, że ta kategorja płatników dała tylko 145 groszy z morga. Progresja zaczyna się od sumy 106 zł. podatku, średnie zaś obciążenie 1 ha wynosi przeciętnie 356 gr., czyli można powiedzieć, że progresje zaczynają opłacać posiadłości od 30 ha w górę. Uczyni to dla tej kategorji sumę podatku gruntowego 30.940.000 zł., podczas gdy jest w niej 60.000 płatników, czyli $^1/_5$% ludności. A więc $^1/_5$% ludności w zakresie podatku gruntowego płaci 31 miljonów na ogólną sumę 48 miljonów. Podatku dochodowego w r. 1924 pobrano około 40 milj. złotych. Ten podatek płaci 1,2% ludności. Podatku majątkowego pobrano 199 milj., z czego 95% od płatników, począwszy od V-go stopnia w górę. Takich płatników jest mniej więcej $^1/_2$% ludności. W podatku przemysłowym, mówię tylko o „przedsiębiorstwach handlowych" i „przedsiębiorstwach przemysłowych" bez Górnego Śląska, wymierzono w 1924 r. 160 milj. zł. Sumę tę pobrano od 626 tysięcy płatników, t. j. od 2,3% ludności. Powyższe 4 podatki przyniosły za rok 1924 — 420 milj. w znacznej mierze od tych samych płatników. Dla zsumowania przeto pomijam ilości płatników podatku dochodowego i ma-

jątkowego, gdyż niewątpliwie dotyczą one tych samych osób, i w ten sposób otrzymamy, że te cztery podatki płacone zostały w Polsce przez 2½% ludności. Ponieważ w r. 1924 ogólna suma dochodów Skarbu wyniosła 1,195 milj. zł., przeto 421 milj., t. j. zgórą ⅓ ogólnej sumy dochodu Skarbu pobrano od 2½% ludności, to dostatecznie ilustruje twierdzenie, że nasz system podatkowy pozostawia niesłusznie bez obciążenia całe szeregi płatników, a skupia się na nielicznej grupie. W zakresie podatku dochodowego jest przecie wprost zastrzeżone, iż do 15 ha obszaru własności rolnej nie może być dochodu do opodatkowania. A zatem, gdy człowiek sprzedający papierosy na ulicach Warszawy opłaca conajmniej kilkadziesiąt złotych podatku, 15-hektarowy posiadacz, oprócz podatku gruntowego, który dla niego wyniesie plus minus 40 zł. nie płaci nic. Tak chce mieć ustawodawca. Kto był tym ustawodawcą, Panowie wiedzą. To nie jest pretensja człowieka, obciążonego do człowieka nieobciążonego, to jest strata dla Państwa, przy jednoczesnej ruinie płatników, którzy pod temi podatkami omdlewają. System ten dał takie wyniki: obciążenie podatkami państwowemi i komunalnemi w stosunku czystego dochodu z 1 ha gruntów użytkowych, wyniosło: dla gospodarstwa o obszarze 20 ha — 23% czystego dochodu, dla 50 ha — 35%, dla 180 ha — 42%, dla 300 ha — 46%, dla 500 ha — 51%, dla 1000 ha — 62%, dla 5000 ha — 84%.

Naturalnie, że obliczenie czystego dochodu może podlegać dyskusji. Podzielam słuszność tych obliczeń, a cokolwiek byśmy tu sprostowali, dadzą one jednak ogólny obraz, z którego widzmy, że dochodzimy do absurdu, mianowicie, że już dla gospodarstw powyżej 500 ha obciążenie podatkami państwowemi i komunalnemi przekracza połowę czystego dochodu. Ta wadliwość systemu podatkowego jest jedną z najważniejszych spraw, które prowadzą nasze życie gospodarcze do niezdrowego stanu, w jakim się ono obecnie znajduje. Trzeba wymienić jeszcze jedną okoliczność, która również przyczynia się do drożyzny, to jest małe zarobki pewnych grup ludności. Są pewne odłamy ludności zarobkującej pracą ręczną, które zarabiają stosunkowo bardzo dużo, ale są natomiast inne, które zarabiają mniej, szczególniej zaś mało zarabiają ci, których określiłbym jako dolną warstwę inteligencji, jako drobną inteligencję czy to na służbie państwowej, czy też w przedsiębiorstwach prywatnych. Zagadnienie poprawy bytu urzędników zajmuje Rząd niezależnie od kwestji walki z drożyzną, ale nas tutaj zagadnienie to interesować będzie przedewszystkiem z tego powodu, że jest ono jedną z przyczyn subjektywnego odczuwania drożyzny, jeżeli bowiem powiemy, że w służbie państwowej znajduje się 200 tysięcy urzędników, jeżeli mamy 200 tys. bezrobotnych, jeżeli jeszcze 200 tys. policzymy dodatkowo na tych, których zarobki są zbyt małe, to otrzymamy liczbę 600 tys. źle opłacanych, co, gdyby policzyć tylko 3 osoby na utrzymaniu jednego zarobkującego, dałoby już prawie 2 miljony, t. j. $^1/_{15}$ część ludności Państwa, odczuwającą drożyznę szczególniej dotkliwie. To jest

liczba duża, a w dodatku liczba ta tem większą odgrywa rolę, że do niej należą przedstawiciele inteligencji. Każde niedomaganie, każde upośledzenie dochodzi do świadomości ogółu dopiero wtedy, jeżeli z jakchkolwiek powodów wchodzi w grę warstwa zwana inteligencją. Upośledzenie tego czynnika, który ze swej roli dziejowej uświadamia naród i daje mu kierownictwo, jest szczególnie niebezpieczne.

Oczywiście każda zwyżka płac musi następować z największą ostrożnością. Jest to bowiem broń obosieczna i każde nieoględne posunięcie może doprowadzić do podskoczenia cen, jak to już wielekroć odczuwaliśmy.

W końcu trzeba wymienić złą organizację handlu. Nie chcę pod tym względem uprzedzać mówcy, który będzie w imieniu organizacji handlowej zabierał głos, ale powiem parę słów na ten temat. Muszę się zastrzec, iż liczby, które badałem, doprowadziły mnie do przekonania, że chociaż w Polsce organizacja handlu nie należy do najlepszych, jednakże faktu rozpiętości cen nie należy wyolbrzymiać. Rozpiętość ta bowiem według danych statystycznych albo nie jest większa niż gdzieindziej, albo niewiele przewyższa w średniem napięciu, lub nie dotyczy to niektórych dziedzin, szczególnie interesujących szerokie sfery ludności najuboższej, te, które najbardziej odczuwają drożyznę. Jeżeli weźmiemy handel mięsem, to znajdziemy, że organizacja jego jest bardzo wadliwa, nietylko dlatego, że jest zmonopolizowana przez nieliczne koło jednostek, lecz i wskutek opłaty obciążających rzeź, opłat, które dochodzą do kilkudziesięciu procentów w stosunku do cen bydła u producenta. Do tego przybywają zarobki hurtowników i detalistów 10 i 15%, a jakie tu występują momenty, dość powiedzieć, że uposażenie specjalisty, który ubój prowadzi, wynosi 1.200 zł. miesęcznie. Nie chcę, ażeby Panowie sądzili, że wprowadzam do dyskusji jakikolwiek element rasowy czy religijny, analizuję tylko fakty. Także w wielu innych dziedzinach handlu uzdrowienie jest konieczne. Co się tyczy samej rozpiętości cen, to o ile można przytoczyć dla mięsa lub chleba bardzo znaczne liczby rozpiętości, przewyższające o wiele liczby innych krajów, to znów w szeregu wielu artykułów, narzekania na rozpiętość są przesadzone. Ze złą organizacją handlu walczyć można zasadniczo tylko na drodze szerzenia spółdzielczości. Innego sposobu nie widzę; tylko współdzielczość może skutecznie zbliżyć producenta do konsumenta. Natomiast ze spekulacją można także walczyć środkami policyjnemi, lecz ostrożnie, bo i pod tym względem doświadczenia, jakie porobiono, były bardzo smutne i nikomu nie przydatne. Na dowód przytoczę reglamentację cen masła. Wszystkie bez wyjątku organizacje producentów, zarówno drobnych jak dużych, zarówno prawicowych jak i lewicowych, bo w Polsce, w kraju wielu niedorzeczności, jest i taki podział rolników, wszystkie zgodnie przeciw reglamentacji się wypowiedziały, wykazując, że nietylko nie utrzyma ona ceny na pozomie pożądanym, lecz musi doprowadzić do ich podniesienia. Stosowanie inter-

wencji rządowej jest potrzebne, jednak nie może być panaceum, za jakie bywa uważane.

Gdybyśmy teraz streścili wszystko, to przyszlibyśmy do przekonania, że o ile prostą, pewną i jedynie skuteczną drogą prowadzącą do stłumienia drożyzny jest ustabilizowanie waluty i sytuacji budżetowej kraju, o tyle obok tego do wzmocnienia produkcji, stłumienia drożyzny i do uniknięcia niebezpieczeństwa zwyżkowania cen, prowadzić musi popieranie wytwórczości przez właściwe uregulowanie kredytu i prawodawstwa socjalnego, czy to w zakresie świadczeń czy co do czasu roboczego, nakoniec przez uporządkowanie systemu podatkowego, na ostatniem zaś miejscu dopiero postawiłbym środki natury policyjnej, bezpośrednią interwencję państwa w tej dziedzinie, rozumiejąc, że może ona być ostatecznem przyłożeniem ręki, sama zaś przez się żadnych trwałych ani głębokich rezultatów dać nie może. O ile chodzi o rolnictwo, domagać się jedynie musimy, ażeby czy to w zakresie podatków, czy w zakresie całego do produkcji stosunku, czy wreszcie w stosunku do zagadnień ustroju rolnego, — boć w rolnictwie stosunki ustrojowe splatają się i łączą ze stosunkami i warunkami produkcji, a więc i z jej efektami, domagać się musimy, ażeby w stosunku do rolnictwa, państwo zechciało zaniechać tego, o czem mówił p. Wicepremjer, t. j. zaniechać wszelkich eksperymentów społecznych, przyczem przez zaniechanie wolno rozumieć także wycofanie eksperymentów, których szkodliwość i zawodność stwierdziły lata ubiegłe. Jeżeli państwo wobec produkcji stanie na tem stanowisku, na którem stanął de Stefani, że taka tylko polityka jest dobra, która nie godzi w interes kapitału, jeżeli państwo dopomagać będzie do utrwalenia w społeczeństwie opinji, iż dobrobyt zależy od dorobku, a ten, który się dorabia, nie powinien być ścigany, to wówczas państwo będzie wyglądało inaczej.

Jan Stecki.

Ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

Pod tym tytułem opracowany został przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt nowej ustawy, którąby zastąpiła obowiązujące obecnie na terenie Państwa dwa rodzaje ustawodawstwa ubezpieczeń od wypadków, a mianowicie: austrjackie (zmodyfikowane ustawą z dnia 7/VII. 1921 r.), obowiązujące na obszarze Małopolski i b. dzielnicy rosyjskiej, oraz niemieckie na podstawie Księgi III Ordynacji Ubezp. z 1911 r., mające moc prawną w województwach b. zaboru p uskego. Projektowana ustawa ma więc objąć swem działaniem całą Rzplitą i tym sposobem ujednostajnić pod względem formalnym i materjalnym, dotychczasowe różnorodne przepisy.

Wprowadzenie jednolitego ustawodawstwa w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków na cały obszar Państwa, należałoby uznać w zasadzie za pożądane i słuszne, gdyby nie trudności, stojące temu na przeszkodzie, a mogące nietylko uniemożliwić realizację tego zamierzenia, ale wytworzyć chaos i komplikacje, stokroć gorsze od istniejących obecnie różnic ustawodawczych. Trudności te należy upatrywać:

a) w przewidzianem oparciu działalności przyszłej organizacji ubezp. na Kasach Chorych, które nie wszędzie istnieją, nie pociągają do obowiązku ubezpieczenia niektórych kategoryj pracowników, oraz, co najważniejsze, naogół źle funkcjonują, wskutek wadliwości odpowiedniej ustawy;
b) w ustaleniu b. obszernych świadczeń dla zbyt szerokiego grona ubezpieczonych, co pociągnie za sobą wielkie koszty ubezpieczenia i uniemożliwi w praktyce wprowadzenie w życie nowej ustawy w całej rozciągłości;
c) w różnorodnej organizacji samorządu wiejskiego (pojęcie gminy wiejskiej) w poszczególnych dzielnicach, który ustawa pociąga do współpracy w sprawach ubezpieczenia od wypadków, a który nie wszędzie będzie w stanie wypełnić nałożonych na niego obowiązków.

Powyższe trudności wraz z faktem istnienia zasadniczych różnic gospodarczych, społecznych, cywilizacyjnych w poszczególnych okolicach Państwa, winny skłonić czynniki decydujące do głębokiego zastanowienia się, czy w obecnym układzie stosunków społeczeństwo osiągnie realne korzyści przez równomierne traktowanie całego Państwa w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Specjalnie zaś kwestja ubezpieczeń społecznych, stanowiących zagadnienie wysoce skomplikowane, wymaga ostrożnego traktowania, gdyż tutaj wszelki pośpiech i szablon w reformach wyrządza miast dobrodziejstw zwykle szkodę społeczeństwu.

Pewną nowość w projektowanej ustawie stanowi włącznie do ubezpieczenia od wypadków ryzyka chorób zawodowych, które ustawa (w § 6) wylicza, przewidując jednocześnie możliwość dalszego zwiększenia ich liczby w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, wydanego na wniosek Ministra Pracy.

Zachodzi pytanie, czy wskazanem jest traktowanie ubezpieczenia od chorób zawodowych łącznie z ubezpieczeniem od wypadków. Odpowiedź na to pytanie jest dość trudna ze względu na brak dłuższych doświadczeń z tej dziedziny. Jakkolwiek istnieją już pewne przykłady podobnego ujęcia sprawy, jak np. w szwajcarskiej ustawie z 1912 r., w ustawie angielskiej z 1907 r., a ostatnio w niemieckiej od 1/VII. 1925 r. (rozporządzenie o rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków na choroby zawodowe w przemyśle), w których choroby zawodowe są pomieszczone w ubezpieczeniu od wypadków, to jednakowoż istnieje wielu zdecydowanych przeciwników łączenia tych dwuch rodzajów ryzyka we wspólnem ubezpieczeniu. I tak m. in. doradca naukowy naszego Ministerstwa Pracy prof. L. Heryng w opracowa-

nym przez siebie w 1920 r. projekcie ubezpieczenia od wypadków pomija ubezpieczenie od chorób zawodowych, twierdząc, że to ostatnie posiada ryzyko zupełnie odmienne od niebezpieczeństwa nieszczęśliwych wypadków. Zdaniem prof. H. statystyka chorób zawodowych jest zbyt szczupła i za mało zbadana, aby można było ustalić racjonalną składkę.

Mimo to, idąc z duchem czasu, wreszcie możnaby się zgodzić ze względów socjalnych na takie połączenie dwuch różnych rodzajów ubezpieczeń. W żadnym razie jednak nie można uznać za słuszne, aby do chorób zawodowych, wywołanych np. zatruciem ołowiem lub rtęcią zaliczać zakażenie się wąglikiem (karbunkułem), co czyni projekt nowej ustawy. Niepodobna bowiem traktować narówni niebezpieczeństwa z powodu stale trwającego zatruwania się pracowników substancjami chemicznemi w zakładach przemysłowych, przerabiających rtęć, fosfor, arsen i t. p., z niebezpieczeństwem chorób zakaźnych, np. wąglika, będących niespodziewanemi i przejściowemi tylko zdarzeniami, narażającemi pracowników na stosunkowo krótkotrwałe, nie wiążące się ściśle z zatrudnieniem, ryzyko zakażenia się.

Najważniejszą kwestję w organizacji każdego ubezpieczenia stanowi system finansowania, t. j. sposób uzyskiwania środków finansowych na pokrycie wydatków, wynikłych z istnienia asekuracji. Jak wiadomo, istnieją dwa zasadnicze systemy finansowania ubezpieczeń: system repartycji i system kapitalizacji. Pierwszy z nich polega na zbieraniu sumy, potrzebnej na pokrycie wydatków jednego tylko bieżącego roku, wskutek czego opłaty coroczne wzrastają w miarę powiększenia się liczby rentobiorców. Zaś przy systemie kapitalizacji na początku istnienia ubezpieczenia musi być odrazu zebrany fundusz, wystarczający wraz z odsetkami na pokrycie zobowiązań na przeciąg pewnej liczby lat, określonej na zasadzie wyliczeń matematycznych.

Nie wchodząc w ocenę praktyczności i racjonalności tych obydwuch systemów, stwierdzić należy, iż w projektowanej ustawie żaden z nich nie znalazł zastosowania. Natomiast przyjęto system pośredni, a mianowicie: kapitalizowania na pewne okresy czasu. W myśl tego systemu, wysokość opłat (składki) obliczana będzie w ten sposób, aby te ostatnie wraz z innemi dochodami wystarczyły na pokrycie wszystkich bieżących wydatków okresu 5-letniego, same zaś opłaty odpowiadały conajmniej $^2/_3$ wartości kapitałowej świadczeń, pochodzących z tegoż okresu. Na każdy następny okres 5-letni wysokość opłat poddawaną będzie rewizji i określona na podstawie doświadczeń okresu ubiegłego. Opłaty ponoszą całkowicie przedsiębiorcy. Oprócz opłaty zwyczajnej, która obowiązuje wszystkich pracodawców, ustawa przewiduje opłatę dodatkową, którą ponosić mają właściciele przedsiębiorstw (zakładów, gospodarstw i t. p.), wykraczających poza normalne ryzyko, w wysokości zależnej od stopnia niebezpieczeństwa, właściwego danemu przedsiębiorstwu. Wymierzenie opłaty dodatkowej ma się odby-

wać drogą zaliczenia powyższych przedsiębiorstw do jednej z pięciu kategoryj niebezpieczeństwa. Na pierwszy okres 5-letni ustawa ustala opłatę zwyczajną na 0,25% zarobków, a dodatkową zaś od 0,25—3,50% zarobków, zależnie od kategorji.

Powyżej opisane rozwiązanie sprawy finansowania ubezpieczenia musi nasuwać poważne wątpliwości, tak z powodu istoty samego systemu, jak również co do formy i wysokości opłat, przewidzianych w projektowanej ustawie. Jeżeli chodzi o pierwszy, to trzeba podkreślić, że właściwie nie wymyślono dotychczas idealnego pod każdym względem systemu finansowania ubezpieczeń, i tak system repartycji, jak i kapitalizacji, posiadają swe złe strony. Jednakowoż ważną jest rzeczą, że obydwa te systemy są dokładnie poznane i szczegółowo zbadane na podstawie długoletnich doświadczeń. Tymczasem system pośredni, przyjęty w projekcie, jest nietylko mało znany, ale do tego zawierający już w sobie cechy niepewności i ryzyka. Doświadczenia, jakie z tym systemem zostały poczynione w Niemczech w latach 1889—1899 przy wprowadzaniu ubezpieczenia inwalidzkiego, dobitnie wykazują, na jak niepewnych podstawach jest on oparty. Niepewność ta polega na tem, że nie można przewidzieć, czy opłaty wyznaczone zgóry na pewien okres czasu będą za wysokie, czy odwrotnie nie wystarczą na pokrycie wydatków bieżących na świadczenia i administrację.

Co do opłat, ustalonych w ustawie na pierwsze 5-lecie, wydaje się wątpliwem, czy wystarczą one na pokrycie wydatków w tym okresie czasu. Przeciwnie, należy przypuszczać, że opłaty te będą musiały ulegać podwyżkom (co na podstawie § 48 projektu jest możliwe za zgodą Min. Pracy), jeszcze przed upływem 5 lat i to do wysokości, której dziś niepodobna przewidzieć. Przypuszczenie to stanie się o wiele prawdopodobniejszem, jeżeli przyjrzymy się kosztom ubezpieczenia od wypadków, wynikających z obecnie obowiązującego ustawodawstwa oraz gdy sę jednocześnie zważy, że projektowana ustawa wprowadza daleko obszerniejsze świadczenia dla ubezpieczonych, aniżeli dotychczasowe.

Koszty te wynosiły w 1925 roku:

Przeciętnie w głównych gałęziach przemysłu. Na podstawie ankiety Centr. Zw. Pol. Przem. Handlu i Finansów z 1925 r. (patrz Przegląd Gospodarczy Nr. 15. z 1926)	w przemyśle b. zab. austrjackiego	2,3%	zarobku
	" " " " rosyjskiego	1,9%	"
	" " " " pruskiego	2,1%	"
	W rolnictwie b. zab. rosyjskiego i austjack.	1,12%	"
	" " " " pruskiego ca.	0,66%	"

Jak wyżej wspomniałem, forma wymierzania opłat przewiduje uiszczenie opłat dodatkowych przez tych pracodawców, których przedsiębiorstwa przekraczają pewien stopień niebezpieczeństwa. Wysokość tej opłaty waha się pomiędzy 0,25% a 3,50% zarobków w zależności od jednej z pięciu kategoryj, do której dane przedsiębiorstwo zostanie zaliczone. Rozpię-

tość opłaty dodatkowej jest więc dość obszerna, natomiast zróżnicowanie stopnia niebezpieczeństwa tylko na 5 kategoryj b. szczupłe. W ten sposób powszechnie stosowana zasada „im większe niebezpieczeństwo, tem większy koszt ubezpieczenia“, ulega poważnemu ograniczeniu. Dotychczas we wszystkich bez wyjątku krajach, gdzie wprowadzone jest ubezpieczenie od wypadków, opłaty wymierzane są na podstawie szeroko zróżnicowanych taryb niebezpieczeństw, umożliwiających najbardziej sprawiedliwe rozłożenie kosztów ubezpieczenia na wszystkie kategorje przedsiębiorstw. Natomiast projekt Ministerstwa sprowadza do minimum zróżnicowanie opłat, czego rezultatem będzie, że wiele rodzajów przedsiębiorstw o małem stosunkowo ryzyku, pomieszczone zostanie w kategorji niebezpiecznych i opłacać będzie tę samą opłatę, co przedsiębiorstwa, przedstawiające daleko większe niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia zatrudnionych w nich pracowników. Będzie więc to zmniejszenie ciężarów tych ostatnich kosztem pierwszych.

Pomijając fakt wysoce niepraktycznego podziału opłat na zwyczajną i dodatkową oraz pobierania pierwszej przez Kasę Chorych, drugiej bezpośrednio od przedsiębiorcy, co skomplikuje rachunkowość, a nawet wprowadzi pewien chaos, nie można dopatrzyć się przyczyn, uzasadniających pominięcie w projekcie sposobu wymierzania opłat na podstawie taryfy ryzyka. Jakkolwiek ułożenie racjonalnej taryfy ryzyka dla różnych stopni niebezpieczeństwa jest sprawą trudną, to jednak dzięki długoletnim badaniom przyczyn i ilości wypadków, zaszłych we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach, powstają coraz to doskonalsze taryfy ryzyka, stanowiące podstawę do najbardziej praktycznego i sprawiedliwego wymierzania opłat poszczególnym przedsiębiorstwom.

Świadczenia dla ubezpieczonych, przewidziane w projektowanej ustawie, są niezmiernie obszerne, o wiele wyższe od dotychczas obowiązujących na trenie Państwa. Między innemi pełną rentę podwyższa projekt w porównaniu z ustawą niemiecką z $^{2}/_{3}$ na $^{3}/_{4}$ zarobku, wprowadza dotąd nieistniejącą rentę na czas pobytu w szpitalu w wysokości $^{1}/_{10}$ zarobku (art. 13, ust. II.), pełną rentę dla uzdrowieńców, dalej uwożliwia zwiększenie renty dla bezrobotnych oraz poniesienie kosztów przeszkolenia poszkodowanych (art. 15). Znacznemu rozszeżeniu ulegają również świadczenia dla rodzin osób ubezpieczonych, a więc: wysokość pośmiertnego (art. 18), renty wdowie (z $^{1}/_{5}$ na $^{1}/_{3}$ zarobku zmarłego), odprawa wdowia (z $^{3}/_{5}$ zarobku rocznego do wysokości renty za 36 miesięcy art. 19 t. j. do wysokości całego zarobku rocznego osoby zmarłej). Również przewiduje projekt znaczne zwiększenie świadczeń dla dzieci, wnuków i rodzeństwa, w sposobach zaś obliczania świadczeń pieniężnych idzie w kierunku możliwie najwyższego wymiaru ich wysokości.

Jako argument tak znacznego rozszerzenia świadczeń służy, zdaje się projektodawcom kryterjum, że świadczenia dla ubezpieczonych nie mogą być niższe od świadczeń najwyższych, obowiązujących w którejkolwiek z dziel-

nic, weszłych w skład Rzplitej. W myśl tego prawa pracowników dzielnic bardziej upośledzonych pod względem ubezpieczeniowym powinny być zrównane z prawami pracowników dotychczas uprzywilejowanych. Pod względem wysokości odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki najlepiej w dobie przedwojennej postawieni byli kolejarze w b. dzielnicy rosyjskiej, których odszkodowanie na mocy ustawy rosyjskiej z 1903 r. rozszerzającej odpowiedzialność przedsiębiorców za skutki wypadków, wynosiło m. in. $^3/_4$ rzeczywistego zarobku. Normy z powyższej ustawy przyjęto właśnie w omawianym projekcie.

Uznając w zasadzie słuszność powyższego argumentu, musimy jednakże stwierdzić, że wspomniana ustawa rosyjska z 1903 roku obejmowała zaledwie 2% ludności i nie zawsze była stosowana, gdyż zastępowały ją odpowiednie artykuły Kodeksu Napoleona. Tymczasem ustawa niemiecka o ubezpieczeniu od wypadków (księga III. Niem. Ord. Ubezp. 1911 r.), pociąga do obowiązku ubezpieczenia aż 37% ludności, wobec czego normy świadczeń, przewidzianych ustawą niemiecką, jako najbardziej rozpowszechnioną na ziemiach, weszłych w skład Rzplitej. winny być raczej zastosowane w projekcie nowej jednolitej ustawy.

Wydatki bieżące z tytułu projektowanego ubezpieczenia w porównaniu z rozchodami istniejących obecnie na mocy ustaw austrjackiej i niemieckiej instytucyj ubezpieczeniowych, ulegną znacznemu zwiększeniu nietylko z powodu rozszerzenia świadczeń, ale również wskutek przerzucenia całego szeregu ustawowych obowiązków, które dotychczas ciążyły na Kasach Chorych oraz na organach państwowych i samorządowych, na mające powstać Zakłady ubezpieczeniowe. Mam tu na myśli między innemi zobowiązanie Zakładów do pokrywania kosztów leczenia i zasiłków poszkodowanych przez wypadki począwszy już od 14-go dnia po zajściu wypadku. (par. 9 i 11), gdy dotychczas obowiązek w tym względzie instytucji ubezpieczeń od wypadków według ustawy austryjackiej rozpoczynał się z początkem 5-go tygodnia, zaś według ustawy niemieckiej z początkiem 14-go tygodnia po wypadku.

Najracjonalniejszy jest przepis ustawy niemieckiej, aby wypadki lżejsze, względnie krótkotrwałe, pomieszczane były w Kasach Chorych, gdyż statystyka stwierdza, że tylko nieznaczna część ogólnej liczby wypadków pociąga za sobą skutki trwające dłużej niż kwartał. Wreszcie ustawa niemiecka w sposób praktyczny rozwiązuje kwestje pośredniczenia między stronami zainteresowanemi, a instytucjami ubezpieczeń od wypadów, a mianowicie ustawowo zobowiązuje różne organy państwowe i samorządowe do bezpłatnej współpracy z organizacją ubezpieczeniową. I tak n. p. urzędy pocztowe wypłacają renty, organy administracji państwowej i samorządów spełniają czynności, związane z dochodzeniem w sprawie wymiaru świadczeń, zgłoszeniem wypadków i kontrolą nad wykonaniem przepisów ustawy.

Przeciwnie projekt w art. 28. i 29. i in. jakkolwiek przewiduje współpracę wyżej wymienionych z wyjątkiem poczty a także Kas Chorych, jednakże za specjalnem wynagrodzeniem ze strony Zakładów Ubezpieczeń. Również wypłata rent ma odbywać się bezpośrednio przez Zakład i na jego koszt.

Przechodząc z kolei do omówienia innych zasadniczych postanowień ustawy, uważam za konieczne podkreślenie sprawy oparcia organizacji ubezpieczenia ściśle na zasadzie terytorjalności przez tworzenie Zakładów, w których przeprowadzona będzie wspólna asekuracja wszystkich rodzajów przedsiębiorstw bez względu na stopień ryzyka zawodowego. Postanowienie to bez wątpienia spowoduje, że gospodarstwa rolne, posiadające stosunkowo małe ryzyko, będą zmuszone do ponoszenia znacznych ciężarów finansowych na pokrycie świadczeń dla poszkodowanych, których gros dostarczać będą bardziej niebezpieczne przedsiębiorstwa, w szczególności, gdy projektowane ubezpieczenie obejmie również i choroby zawodowe. Nie zapobiegnie temu ustanowienie wyżej wspomnianej opłaty dodatkowej dla przedsiębiorstw, wykraczających poza normalne ryzyko, gdyż zaliczenie wąglika do chorób zawodowych, lub ewent. w drodze rozporządzenia Ministra Pracy i innych chorób zakaźnych, pociągnie wszystkie niemal gospodarstwa rolne do ponoszenia opłaty dodatkowej.

Z powodu niewspółmierności ryzyka wypadków w gospodarstwach rolnych w porównaniu z przedsiębiorstwami przemysłowemi faktem jest, że ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie jest o wiele tańsze od tego ubezpieczenia w przemyśle. To też ustawodawcy niemieccy, stojąc na słusznej w danym razie zasadzie zawodowości, umożliwili rolnikom dokonywanie ubezpieczenia w specjalnie dla nich stworzonej oddzielnej instytucji (Spółki zawodowo rolnicze). Tą drogą zabezpieczono przedsiębiorców rolnych od ponoszenia większych kosztów, aniżeli te, które wynikają z wielkości niebezpieczeństwa nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie. Dzięki temu na podstawie dotychczas obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej ustawy niemieckiej istnieje w Poznaniu Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, zaś dla wszystkich innych zawodów asekuracja dokonywana jest w osobnej instytucji ubezpieczeniowej. Warto tu nadmienić, że w roku 1925 przy ca. 9.000 rentobiorców w przemyśle wydatki na renty wyniosły 2.266.000 zł,, czyli przeciętnie na 1 rentę ca. 250 zł., podczas gdy przy 18.000 rentobiorców w rolnictwie wydatki na renty wyniosły 2.899 zł., t. j. przeciętnie ca. 160 zł. na jedną rentę. Przykład ten dostatecznie potwierdza wyż. podane twierdzenie.

Projekt ustawy obejmuje obowiązkiem ubezpieczenia bardzo znaczne grono osób, a to z powodu nieistnienia górnej granicy zarobkowej, do której podlega pracownik ubezpieczeniu, a także wskutek zaliczenia do grona ubezpieczonych również osób, narażonych na minimalne ryzyka zawodowe. Podobne ujęcie sprawy jest wysoce niebezpieczne dla organizacji ubezpieczeniowej pod względem finansowym, gdyż wydatki z tytułu rent dla upra-

wnionych, posiadających wysokie zarobki, obciążą znacznie budżety instytucyj ubezpieczeniowych.

Najbardziej jednak nieracjonalne i nieuzasadnione są przepisy projektu, dotyczące organów rządzących przyszłej organizacji ubezpieczeniowej, a mianowcie oddanie decydującego wpływu na administrację Zakładów w ręce przedstawicielstwa pracowników, mimo, że opłaty ponoszą całkowicie pracodawcy.

Pozostanie więc Zakład zupełnie w rękach ubezpieczonych, pracodawcy zaś będą stale i zawsze w mniejszości, pozbawieni wpływu na gospodarkę finansową instytucji. W ten sposób wytworzą się stosunki, których obrazem jest gospodarka w Kasach Chorych, nacechowana rozstrojem administracyjnym, niesprawnem funkcjonowaniem, nieracjonalnem zużywaniem funduszów publicznych, co w rezultacie przyniosło upadek finansowy wielu Kas Chorych. Tem większe niebezpieczeństwo zajdzie w organizacji ubezpieczeń od wypadków, gdzie pracownicy nie partycypują w uiszczaniu opłat, a natomiast delegować mają $^{2}/_{3}$ swych przedstawicieli do wszystkich władz Zakładu. Ten sposób rozwiązania zagadnienia administracji ubezpieczenia od wypadków jest tem więcej dziwny, gdy się zważy, że poza Rosją Sowjecką w żadnem z państw, posiadających tę kategorję ubezpieczenia społecznego, pracownicy nie posiadają większości udziału w organach rządzących instytucyj ubezpieczeniowych.

Co do potrzeby usunięcia nadmiernego obciążenia organizacji ubezpieczeń od wypadków w wojew. Poznańskiem i Pomorskiem, wypływającego z wykonania decyzji Rady Ligi Narodów z dn. 17. 7. 1925 r., która służy jako jeden z motywów projektu, to jeżeli chodzi o Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie w Poznaniu, obejmujący swem działaniem obydwa te województwa, obciążenie z tego tytułu jest minimalne, gdyż wynosi obecnie ca. 60.000 zł. rocznie, co w stosunku do ogólnych rozchodów Zakładu stanowi zaledwie ca. 2%.

Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić należy, że wprowadzenie w życiu projektowanej ustawy przyniosłoby wysoce szkodliwe następstwa dla życia gospodarczego kraju. W pierwszym rzędzie ujemne skutki wykonania ustawy dotknęłyby produkcję rolniczą, która szczególnie w b. dzielnicy pruskiej ponosi niewielkie koszty na rzecz racjonalnie zorganizowanego ubezpieczenia od wypadków. *Inż. Jerzy Radomyski.*

Narada rolnicza.

Dnia 15 i 16-go listopada odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów narada rolnicza zwołana przez p. Vice-premjera Bartla jako przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. W naradzie wzięli udział poza Vice-premjerem, który przez czas pewien osobiście przewodniczył obradom, Ministrowie: Rolnictwa, Reform

rolnych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Pracy i Opieki społecznej, wyżsi urzędnicy odnośnych ministerstw, przedewszystkiem zaś Ministerstwa Rolnictwa, oraz około stu osób przeważnie ze świata rolniczego, jakkolwiek wśród uczestników narady były również osoby nader luźno z rolnictwem związane.

Pierwszym punktem porządku dziennego narady, która trwała w pierwszym dniu do godziny pierwszej, a w dniu drugim do godziny drugiej w nocy, był referat p. posła Poniatowskiego o ogólnej polityce gospodarczej Państwa w stosunku do rolnictwa. Zasadniczym punktem wyjścia referenta było stwierdzenie faktu, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym, że wobec dysproporcji, jaka zachodzi pomiędzy podażą pracy i wzrostem ludności a podażą i przyrostem kapitałów, rozwój życia gospodarczego kraju musi polegać przedewszystkiem na intensyfikacji produkcji rolniczej, w której w większym stopniu niż w innych dziedzinach można zastąpić trudny do uzyskania kapitał tym czynnikiem, który posiadamy w nadmiarze, t. j. pracą ludzką.

Produkcja rolnicza, a w szczególności hodowlana, daje już dzisiaj znaczne nadwyżki wywozowe. Ze względu na utrzymanie równowagi bilansu handlowego dążyć należy do spotęgowania eksportu produktów rolniczych, przedewszystkiem tych, które wymagają dużego nakładu pracy zarówno ilościowej jak i jakościowej. Stąd też zagadnienie uzyskania warunków dogodnego zbytu dla wytworów produkcji rolniczej musi być przedmiotem szczególnej uwagi przy zawieraniu traktatów handlowych. W zakresie podniesienia produkcji rolniczej szczególny nacisk położyć należy na umożliwienie rolnictwu nabywania na dogodnych warunkach środków i narzędzi produkcji, przedewszystkiem zaś nawozów sztucznych oraz narzędzi rolniczych. W sprawie nawozów sztucznych niezbędnem jest wydanie ustawy regulującej handel nawozami sztucznemi, kontrola Państwa nad cenami nawozów sztucznych, zniesienie cła na superfosfaty, takie unormowanie taryf przewozowych, aby zbyt wysoki koszt przewozu nie uniemożliwiał stosowania nawozów sztucznych, udzielanie kredytów na nawozy sztuczne do 9-u miesięcy na nawozy, dawane pod zasiewy wiosenne, a do 14-u miesięcy na nawozy, dawane pod zasiewy jesienne, wreszcie badania naukowe mające na celu zastąpienie żużli, których produkcja szybko się zmniejsza, innym nawozem fosforowym, ze względu na skład i właściwości działającym analogicznie, jak żużle.

W sprawie narzędzi rolniczych referent podniósł konieczność stworzenia odpowiedniego kredytu dla nabywców narzędzi rolniczych oraz stopniowego obniżania nadmiernie wysokich stawek celnych opłacanych od narzędzi przywożonych z zagranicy. Wogóle polityka państwowa winna zmierzać do obniżenia zbyt daleko idącej dziś ochrony celnej przemysłu, obniżając stopniowo i systematycznie stawki celne przedewszystkiem w stosunku do tych artykułów, które są niezbędne w produkcji rolniczej. Nie mniej ważną od podniesienia produkcji jest kwestja należytego zorganizowania zbytu produktów rolniczych, gdyż rolnictwo ponosi olbrzymie straty na skutek złej organizacji, jaka panuje w tej dziedzinie. W zakończeniu referent dał wyraz nadziei, że Rząd zrealizuje wysunięte przez niego postulaty, oraz zwrócił się do Rządu z apelem o zwołanie specjalnej narady w celu wysłuchania żądań drobnych rolników w zakresie wykonania ustawy o reformie rolnej.

Następnym referentem był p. senator Stecki, który scharakteryzował obecne obciążenie rolnictwa na rzecz Państwa i instytucyj komunalnych oraz ubezpieczeń socjalnych. Szczególny nacisk referent położył na nierównomierność obciążenia podatkiem gruntowym, co ma miejsce zwłaszcza w Kongresówce z powodu nieodpowiadających dzisiejszym warunkom gospodarczym wysokości stawek w poszczególnych powiatach, a spotęgowaną w wysokim stopniu zastosowaniem nieznanej w żadnem innem prawodawstwie progresji i degresji. Dalej referent podniósł konieczność zmiany ustawy o podatku majątkowym, obiążającym rolnictwo w niepomiernie wysokim

stopniu, oraz na konieczność gruntownej nowelizacji ustawodawstwa socjalnego, obciążającego produkcję w bardzo dotkliwy sposób, aczkolwiek ubezpieczeni osiągają bardzo małe korzyści.

Trzecim referentem był p. August Popławski — b. vice-minister skarbu, który w referacie swym zobrazował potrzeby kredytowe rolnictwa, zwracając główną uwagę na konieczność odrodzenia kredytu długoterminowego zarówno w celu konwersji nadmiernie kosztownych zobowiązań krótkoterminowych, jak i w celu ułatwienia akcji parcelacyjnej, raz na ułatwienie zakładania ksiąg hipotecznych dla drobnej własności, co jest niezbędnym warunkiem korzystania z kredytu długoterminowego przez drobnych rolników.

W drugim dniu obrad wygłosili referaty pp.: dyr. Stan. Leśniowski — o produkcji roślinnej, Stefan Boguszewski — o produkcji zwierzęcej, poseł Niedzielski — o oświacie rolniczej, Alfred Jankowski — o produkcji leśnej, prezes Hoser — o produkcji ogrodniczej, wreszcie prezes Fudakowski — o współpracy organizacyj rolniczych z Rządem.

Referaty pp. Leśniowskiego, Boguszewskiego, Jankowskiego i Hosera obrazowały obecny stan danej gałęzi produkcji i dawały wyczerpujący wykaz środków, zmierzających do usprawnienia i rozwoju produkcji.

P. Niedzielski w swym referacie przedstawił wnioski opracowane przez Komisję Oświatową Państwowej Rady Rolniczej, która miała być zwołana w listopadzie r. b. Według krążących pogłosek posiedzenie Państwowej Rady Rolniczej ma być odłożone na czas nieokreślony, a ustawa o Państwowej Radzie Rolniczej ma być zmieniona w tym kierunku, że zwoływanie posiedzeń Państw. Rady Rolniczej będzie pozostawione dowolnemu uznaniu Ministra Rolnictwa.

P. prezes Fudakowski w referacie, który podamy w całości w następnym numerze naszego wydawnictwa, poruszył między innemi sprawę unifikacji organizacyj rolniczych w ramach jednego Polskiego Tow. Rolniczego. Wypowiadając się w zasadzie za unifikacją, referent z naciskiem podkreślił, że dążenie do przeprowadzenia unifikacji przez zastosowanie nacisku czynników zewnętrznych jest zgoła fałszywe i szkodliwe, że trwałe i owocne połączenie towarzystw rolniczych w ramach jednej organizacji może nastąpić o tyle tylko, o ile uprzednio nastąpi uzgodnienie różnych odłamów opinji społeczno-rolniczej na charakter i zadania towarzystw rolniczych.

W dyskusji, w której zabierał głos cały szereg mówców, zasługują na podkreślenie następujące bardziej charakterystyczne wystąpienia

P. Boguszewski w referacie swym wysunął ponownie znaną nam dobrze a wysoce jednostronną tezę, w myśl której w produkcji roślinnej zainteresowane są jedynie gospodarstwa folwarczne, gdy tymczasem wyłączną podstawą bytu drobnych gospodarstw jest produkcja zwierzęca; p. poseł Poniatowski powtórzył swe wywody, z któremi przed półtora rokiem wystąpił na I-szym Polskim Kongresie Rolniczym, dotyczące zagadnień celnych, wykazując, że rolnictwo nie powinno korzystać z ochrony celnej, że taka ochrona byłaby wręcz szkodliwa dla produkcji rolniczej. Wywody p. Steckiego, wykazujące całą karykaturalność zastosowania progresji i degresji w podatku przychodowym, jakim jest podatek gruntowy, nie wywołały poważniejszych zastrzeżeń pomimo, że wśród obecnych na sali było wielu tych, którzy na terenie sejmowym zadecydowali swemi głosami o wprowadzeniu do ustawy o podatku gruntowym kwiatków progresyjno-degresyjnych. Jedynie p. poseł Maksymiljan Miłguj-Malinowski zdziwił zebranych rewelacyjnem oświadczeniem, że „rozwój współczesnego prawodawstwa skarbowego idzie w kierunku najszerszego zastosowania zasady progresji i degresji“.

Zwrócić wreszcie wypada uwagę na wystąpienie p. posła Niedzielskiego, który w dyskusji nad referatem prezesa Fudakowskiego wypowiedział się, jako zasadniczy

przeciwnik unifikacji organizacyj rolniczych. Zdaniem posła Niedzielskiego pomiędzy interesami większej i mniejszej własności rolnej zachodzą tak znaczne różnice, że współpraca większych i mniejszych rolników w ramach jednej organizacji jest zgoła niemożliwa, stąd też p. poseł Niedzielski uważa za możliwe jedynie utworzenie dwóch organizacyj ogólno-państwowych, z których jedna zrzeszałaby zorganizowanych w kółka rolnicze drobnych rolników, druga — właścicieli gospodarstw folwarcznych. Stworzone na tych zasadach organizacje powinny pozostawać z sobą w stałym kontakcie w celu uzgadniania swych stanowisk w wypadkach, gdy zachodzi zbieżność interesów obu reprezentowanych stron.

W czasie obrad wypowiedzieli się również niektórzy z obecnych na naradzie Ministrów a mianowicie pp.: Niezabytowski, Staniewicz, Czechowicz i Jurkiewicz. Wspólną cechą tych wszystkich przemówień było podkreślenie wielkiej wagi, jaką przywiązuje Rząd do rozwoju produkcji rolniczej, jako podstawy życia gospodarczego Polski. Zasada ta została również w bardzo kategorycznej formie zaznaczona przez p. Bartla przy zagajeniu i zamknięciu obrad. Z zadowoleniem więc stwierdzić należy, że zasada, o której uznanie walczyli rolnicy przez lat tyle, została bez zastrzeżeń przyjęta przez dzisiejszych kierowników obecnej polityki państwowej. Wyjaśnienia pp. Ministrów, dotyczące poszczególnych postulatów i żądań przez referentów wysuniętych, były jednak znacznie mniej jasne i stanowcze i nie dały materjału do wytworzenia przejrzystego obrazu konkretnego programu polityki ekonomicznej Rządu.

Przemówienia pp. Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych reasumowały przebieg dyskusji. W sprawie reformy rolnej p. Staniewicz zaznaczył jedynie, że jest zwolennikiem ewolucyjnego przekształcenia naszego ustroju agrarnego. P. Minister Skarbu uznał niedomagania obecnego systemu opodatkowania ziemi, nie wypowiadając się jednak w sprawie progresji i degresji. Oświadczył on również, że Państwo powinno dążyć do przekazania podatku gruntowego na rzecz samorządów, co będzie jednak możliwem dopiero po wprowadzeniu w życie sałego podatku majątkowego analogicznie do takiegoż podatku obowiązującego w Rzeszy Niemieckiej. P. Minister Pracy i Opieki Społecznej zapowiedział rozciągnięcie ustawodawstwa o ubezpieczeniach socjalnych na województwa byłej dzielnicy rosyjskiej z tem jednak, że ustawy te będą znowelizowane w kierunku zmniejszenia wywołanego na skutek tych ustaw obciążenia produkcji.

Zamykając obrady p. Vice-Premjer zapowiedział powołanie do życia stałego komitetu złożonego z niewielkiej liczby osób, któryby stale współpracował przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów w zakresie tych zagadnień polityki ekonomicznej, które mają związek z produkcją rolniczą.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRRZESTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

10. XI. 1926. Posiedzenie w C. T. R. w sprawie nabycia fabryki bekonów w Czerniewicach.

15. i 16. XI. 1926. Narada Rolnicza.

17. XI. 1926. Posiedzenie w Ministerstwie Rolnictwa i D. P. w sprawie budowy elewatorów.

20. XI. 1926. Posiedzenie Rady Naczelnej Gorzelń Rolniczych w Polsce.

27. XI. 1926. Posiedzenie Prezydjum Komitetu Techniczych Zastosowań Spirytusu.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

26. XI. 1926. Posiedzenie Komitetu Z. P. O. R.

KRONIKA.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa za czas od 7—20-go listopada 1926. Sytuacja finansowa w okresie sprawozdawczym nie wykazała żadnych większych zmian w porównaniu z ubiegłym okresem. Płynność gotówki przy zwiększonych obrotach handlowych była taka sama. Również stopa procentowa pozostała niezmieniona.

Kurs złotego spetryfikował się, zdaje się, na czas dłuższy. Dolar notowano oficjalnie 8,99; przekaz na Nowy York 9,00. Notowania prywatne odbiegały od oficjalnych o ułamek grosza, a w ostatnich dniach pokrywały się ze sobą. W pierwszym tygodniu sprawozdawczym obrót na Giełdzie Warszawskiej wynosił przeciętnie 400.000 dolarów, w drugim jednak nieco spadł wahając się w poszczególnych dniach od 315.000—395.000. Prawie całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski. Na giełdach zagranicznych złoty stał mocno, zwłaszcza w Londynie, gdzie go poszukiwano na zapłatę należności importowych z Polski. Pomyślne skutki czynności bilansu handlowego wyraziły się w poważnym wzroście zapasu dewiz i walut zagranicznych Banku Polskiego (p. niżej).

Obrót akcjami i papierami procentowemi był ożywiony, zwłaszcza w pierwszym tygodniu sprawozdawczym. W rezultacie większość tych papierów poprawiła swe kursy. Jednakowoż w końcu okresu sprawozdawczego kursy papierów wartościowych zaczęły się obniżać i tendencja na nie wybitnie słabnąć. Utrzymały się tylko niektóre papiery procentowe, zwł. pożyczki państwowe. Znaczniejszem zainteresowaniem cieszyły się akcje Banku Polskiego oraz listy zastawne P. Banku Rolnego, które notowano 80 za 100.

Przegląd ważniejszych pozycyj bilansowych cetralnych instytucyj finansowych.

Bank Polski. Stan rachunków w dniu 10-go listopada 1926. (W nawiasach zmiany w porównaniu ze stanem w dniu 31-go października b. r.) Aktywa: kruszec 135.876.369,91 (+ 43.629,24); waluty, dewizy i banki zagraniczne 123.546.098,45 (+ 10.026.511,43); różnica kursowa na kruszcu i walutach obliczonych podług parytetu zł. 5,18 za dolar 98.403.515,78 (+ 5.664.721,55); polskie monety srebrne i bilon 10.311.023,50 (+ 1.900.907,53); portfel wekslowy 309.834.019,02 (— 13.703.883,94); pożyczki zabezpieczone zastawami 28.965.451,90 (+ 251.621,52); zaliczki reportowe 18.088.940 (+ 1.520.400); zdyskontowane papiery procent. 25.031.284,46 (+ 308.944,52); skupione papiery procentowe 1.688.599,39 (+ 67.584,95); dług Skarbu Państwa — bez zmiany. Pasywa: kapitał zakładowy i fundusz zapasowy — bez zmiany; obieg biletów bankowych 549.675.290 (— 35.503.920); rachunki żyrowe i inne zobowiązania 146.825.930,54 (+ 36.807.353,83); rachunki w walucie zagranicznej 11.877.269 (+ 1.499.228,55); zobowiązania reportowe 14.199.668,25 (+ 1.065.850).

Wzrost wkładów oszczędności w P. K. O. przedstawia się w następujących cyfrach: w dniu 1-go października b. r. 20.575.524 zł., gdy w dn. 1 stycznia b. r. — 12.612.013 zł. Jednakowoż w poszczególnych miesiącach b. r. wkłady oszczędnościowe wykazały poważne wahania w dół i w górę: w dniu 1-go kwietnia wynosiły one 17.601.881 zł., poczem następuje spadek dochodzący na dzień 1-go czerwca do 14.889.578 zł. Odtąd następuje systematyczny wzrost osiągający swe maksimum w dniu 1-go października b. r. Niezależnie od zwyczajnych wkładów oszczędnościowych P. K. O. przyjmuje od dnia 14-go sierpnia b. r. wkłady w złotych parytetowych (w sumie przynajmniej 10.000 zł.). Stan tych wkładów wynosił w dniu 1-go października b. r. 121.016 zł.

Mimo wahań we wzroście sumy oszczędności, ilość oszczędzających wzrastała w b. r. z miesiąca na miesiąc: 1 stycznia — 81.628, 1 lutego 83.893, 1 marca 86.274, 1 kwietnia 88.938, 1 maja 92.598, 1 czerwca 93.046, 1 lipca 94.302, 1 sierpnia 96.532, 1 września 99.364, 1 października 102.604.

Kredyt na ziarno siewne. Województwo Warszawskie dokonało rozdziału funduszu w wysokości 3 000 000 zł., przeznaczonego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego na pożyczki dla rolników na zakup ziarna siewnego, w sposób następujący: powiat Sochaczewski — 100.000 złotych, Łowicki — 60.000 zł., Skierniewicki — 50.000 zł., Błoński — 40.000 zł., Mińsko-Mazowiecki — 10.000 zł., pozostałe powiaty — 50.000 zł. Resztę sumy — 20 000 zł. pozostawiono w rezerwie.

B. Podatki:

Janusz Cieszewski. Uwagi o opodatkowaniu rolnictwa. Wydawnictwo Związku Ziemian w Warszawie. 1926 rok. Pod powyższym tytułem ukazała się broszura, zawierająca uwagi krytyczne nietylko autora lecz i wielu znawców prawa skarbowego, dotyczące podatków, obciążających rolnictwo, a więc: podatku gruntowego, majątkowego i dochodowego oraz podatków komunalnych.

Uwagi autora zgodne są ze stanowiskiem, jakie w tej sprawie zajął Pierwszy Polski Kongres Rolniczy i stanowią wyraz postulatów rolnictwa w zakresie opodatkowania, dążących do przeprowadzenia rewizji ustawodawstwa podatkowego w kierunku doprowadzenia go do form uznanych za słuszne i celowe przez współczesną naukę skarbowości.

Następnie autor słusznie zwraca uwagę, że system podatkowy winien być traktowany pod kątem widzenia interesów fiskalnych i gospodarczych, a cele o charakterze reform socjalno-politycznych winny być uwzględnione w ustawach specjalnych. Stwierdza również, że obecna statystyka urzędowa nie daje materjału, któryby pozwalał na zbadanie istotnej siły płatniczej warsztatów rolnych, gdyż, prowadzona według błędnej metody doprowadza do fałszywych wniosków, nie usiłując przeprowadzić badań kosztów produkcji rolniczej, wreszcie — nie ocenia roli, jaką daniny publiczne odgrywają w życiu gospodarczem rolnictwa.

W dalszym ciągu autor akcentuje bolączki naszego ustawodawstwa podatkowego: progresję i degresję przy podatkach gruntowych, niewłaściwy wymiar podatku majątkowego, oparty na dowolnych i nieścisłych przesłankach, usterki podatku dochodowego, a nadewszystko chaos, panujący dotychczas w pobieraniu danin komunalnych.

Ponieważ objektywne stanowisko, jakie autor zajął przy ocenie poszczególnych podatków, odpowiada potrzebom i wymogom rolnictwa, mamy nadzieję, że uwagi powyższe znajdą oddźwięk przy nowelizacji ustaw podatkowych, zapowiadanej już niejednokrotnie przez czynniki miarodajne.

Spłaty zaległości podatkowych z sum należnych za wyprodukowany spirytus (Okólnik Min. Skarbu z dn. 8/XI 1926 r.). Na indywidualne prośby rolników o pokrycie zaległości podatkowych z przypadających im od monopolu spirytusowego należności za wyprodukowany spirytus upoważnia się Urzędy Skarbowe Podatków i Opłat Skarbowych do rozkładania zaległości podatkowych, z wyjątkiem zaległych kwot podatku majątkowego, na raty w drodze ugody z płatnikami. Mają przytem Urzędy Skarbowe zwracać się do odnośnych władz lub organizacji o zatrzymanie przy każdej wypłacie takiej części należności, jaka okaże się wystarczająca dla pokrycia zaległości podatkowych w granicach osiągniętego z płatnikami porozumienia.

Z powyższego tytułu mogą Urzędy Skarbowe udzielać ulgi na okres do czterech miesięcy.

Nadmienia się, że zwrócenie się na skutek prośby płatnika do władz lub instytucji o zatrzymanie przypadającej płatnikowi należności, nie uważa się za czynność, pociągającą za sobą opłatę egezkucyjną w wysokości 5%.

C. Ustawodawstwo:

Reforma rolna (Komunikat Ministerstwa Reform Rolnych). Ministerstwo Reform Rolnych stoi na gruncie ścisłego wykonania ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. W styczniu r. b. Rada Ministrów uchwaliła wykaz majątków ze wskazaniem dla każdego z nich obszarów, które mają być poddane przymusowemu wykupowi, o ile dobrowolnie nie będą przed 1 grudnia r. b. rozparcelowane lub sprzedane Państwowemu Bankowi Rolnemu. Z ogólnego obszaru uchwalonego w wykazie imiennym, a wynoszącego 50 tys. ha będzie prawdopodobnie do wskazanego wyżej terminu rozparcelowane około 30 tys. ha, reszta zaś, t. j. około 20 tys. ha, będzie przez Urzędy Ziemskie po dn. 1 grudnia 1926 r. przymusowo wykupiona, a następnie rozparcelowana.

Właściciele ziemscy, którzy rozparcelowali w r. b. te same obszary, jednak z innych folwarków, niż to wskazane było w wykazie imiennym — ubiegać się mogą u ministra reform rolnych o zaliczenie im tej parcelacji, jako wykonanie obowiązku, wynikającego z wykazu imiennego.

Ustalony również w styczniu r. b. przez Radę Ministrów plan parcelacji na rok 1927 przewiduje zgodnie z ustawą, konieczność rozparcelowania w tym roku 200 tys. ha, z czego gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego — 80 tys. ha, gruntów zaś prywatnych — 120 tys. ha.

Zgodnie z zasadami ustawy, na poczet wykonania planu parcelacyjnego na rok 1927, przystąpiono do parcelacji już w r. b. (do dn. 1 listopada 1926 r.) na poczet wykonania tego planu będzie rozparcelowane: gruntów prywatnych — około 70 tys. ha. Obszar pozostały do wypełnienia obszaru, wskazanego w planie (120 tys. ha) winien być rozparcelowany w r. 1927 na zasadzie wykazu imiennego. Ponieważ na poczet wykonania planu parcelacyjnego, wyznaczonego na 1927 r. dla gruntów prywatnych, będzie według powyższych przypuszczeń w roku bież. rozparcelowane około 70 tys. ha — wykaz imienny na r. 1927 obejmować będzie ogółem prawdopodobnie około 50 tys. ha.

Gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego będzie w r. b. rozparcelowanych około 65 tys. ha.

Obecnie Ministerstwo przystępuje do opracowania planu pracelacyjnego na r. 1928. Plan ten obejmować będzie, zgodnie z ustawowym kontyngentem, obszar 200 tys ha i dotyczyć będzie, przedewszystkiem, tych okręgów i powiatów, w których stwierdzono potrzebę uzupełnienia gospodarstw karłowatych w związku ze scalaniem, lub też dla których wskazana jest akcja osadnicza.

Ruch komasacyjny przybiera żywiołowe rozmiary zwłaszcza w dzielnicach centralnych i na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Będąc objawem zdrowym i dla rozwoju gospodarstw rolnych ze wszech miar pożądanym — znajdzie całkowite uwzględnienie i poparcie w zamierzeniach Ministerjum.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Transport węg'a i koksu reguluje rozp. Prezydenta z dn. 4. XI. 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 641).

Konwencję handlową między Polską a Czechosłowacją ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 111, pod poz. 644—5—6—7—8—9.

Ulgi celne zmienia częściowo rozp. Min. Sk., Prz. i H. oraz Roln. i D. P. z dnia 30. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 112, poz. 650).

Przyjmowanie ładunków normuje rozp. Min. Kom. z dn. 3. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 112, poz. 652).

Taryfę towarową kolei normalnotorowych uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 5. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 112, poz. 653).

Tranzakcji listami zastawnemi b. rosyjskich banków ziemskich: Petersbursko-Tulskiego, Moskiewskiego, Kijowskiego i Połtawskiego oraz obligacjami b. Żytomirskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego zabrania rozp. Mn. Sk. z dn. 29. X. 1926 roku (D. U. R. P. Nr. 113, poz. 656).

Urząd probierczy tworzy w Warszawie oraz zakres jego działania, jak również urzędów probierczych w Krakowie, Lwowie i Wilnie normuje rozp. Min. Prz. i H. z dn. 9. XI. 1926 (D. U. R. P. Nr. 113, poz. 659).

Traktat gwarancyjny między Polską a Francją ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 114, poz. 660—1.

Trakat arbitrażowy między Polską a Niemcami ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 114, poz. 662—3.

Organizację urzędów skarbowych oraz komisyj szacunkowych do podatków dochodowego i przemysłowego w okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 19. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 664).

Ustawę o monopo'u zapałczanym wprowadza w wykonanie rozp. Min. Sk. z dn. 22. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 665).

D. Polityka handlowa:

Ulgi celne na przywóz maszyn. W Dzienniku Ustaw Nr. 112 ukazało się rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, w myśl którego przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią one część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej, może być stosowane cło ulgowe wynoszące 20% cła normalnego.

Polsko-Czeskosłowacka umowa handlowa. Dziennik Ustaw z 6 listopada Nr. 111 podaje tekst Polsko-Czeskosłowackiej umowy handlowej, która weszła w życie w dniu 6 listopada b. r. Umowa ta składa się: 1) z umowy podpisanej w Warszawie 23 kwietnia 1925 wraz z załącznikami: listami cłowemi A, B, C i D, konwencją weterynaryjną, protokółem końcowym do konwencji weterynaryjnej, protokółem końcowym i uwagami ogólnemi; 2) z pierwszej umowy dodatkowej, podpisanej w Pradze 3 lipca 1925, z jedną listą celną; 3) z drugiej umowy dodatkowej, podpisanej w Pradze 21 kwietnia 1926, wraz z listami celnemi I i II, protokółem dodatkowym i protokółem końcowym, i wreszcie 4) z protokołu ostatniego posiedzenia, które odbyło się w Warszawie dnia 31 sierpnia 1926 r.

Bliższe szczegóły o umowie podane będą w Rolniku Ekonomiście w osobnym artykule.

Rynki zbytu. Według wiadomości, podanych przez Konsulat Rzeczypospolitej w Strasburgu, na rynku Alzacji-Lotaryngji można ulokować znaczne ilości ziemniaków polskich. Zainteresowanie tamtejszego kupiectwa ziemniakami polskimi jest znaczne.

Również w Niemczech daje się zauważyć zainteresowanie naszemi ziemniakami. Jak nam komunikują z kół urzędowych, zarówno wielkie organizacje producentów ziemniaków w Niemczech jak i kupcy informują się o ceny ziemniaków polskich, o ograniczenia importowe spowodowane polsko-niemiecką wojną celną i t. p.

Kolejność przyjmowania ładunków towarowych na stacjach kolei państwowych. Na mocy rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 3 listopada b. r. (Dziennik Ustaw Nr. 112, poz. 652) zmienione zostały dotychczasowe przepisy: 1) kolejności przyjmowania ładunków nadawanych do wysyłania oraz 2) o wykonaniu planu przewozowego na zasadzie kolejności.

1. W myśl nowych przepisów o kolejności przyjmowania ładunków, naładunek towarów do wagonów uskuteczniany będzie na każdej stacji P. K. P. według niżej podanej kolejności, przyczem kolejność przewozów przestrzeganą będzie w takim porządku aby przed pokryciem zapotrzebowań wyższej kolejności, niezależnie od czasu ich zgłaszania, nie były ładowane towary niższej kalejności.

Nowa lista kolejności ładunków: 1. Ładunki wojskowe i na potrzeby wojska. 2. Ładunki kolejowe prócz węgla. 3-A. Węgiel kamienny i brunatny oraz koks i brykiety, nadawane przez kopalnie w wagonach otwartych, pod adresem: a) 1-o polskich kolei żelaznych, 2-o wielkich pieców, hut żelaznych i stalowych oraz wojska, 3-o wodociągów, gazowni i elektrowni miejskich i okręgowych, 4-o magistratów, wydziałów zaopatrywania miast, instytucyj rządowych, samorządowych i użyteczności publicznej, 5-o zakładów przemysłowych o ruchu ciągłym za zaświadczeniami władz przemysłowych, młynów, cukrowni od 1 września do 31 grudnia, 6-o pozostałych zakładów przemysłowych, 7-o wszelkich instytucyj krajowych, wskazanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu; b) zagranicę według wskazówek Ministerstwa Przemysłu i Handlu; c) dla wszystkich innych odbiorców wewnątrz kraju; d) dla wszystkich innych odbiorców zagranicznych. B. Adresowane do kopalń: cement, szaber, drzewo kopalniane (stemple, deski, fele, okorki, kapy), środki wybuchowe (strzeliwo) i karbid. C. Nadawane do kopalń okrąglaki. D. Nadawane przez kopalnie, rafinerje lub składy centralne: ropa, ropał, mieszanka opałowa, benzyna i olej gazowy, oraz adresowane do kopalni maszyny i przybory. E. Nadawane pod adresem hut żelaznych, cynkowych i ołowianych — rudy i domieszki do rudy. Nadawane pod adresem cukrowni kamień wapienny. F. Wozy z meblami. 4. Transporty nadawane przez i na Generalną Dyrekcję Służby Zdrowia. 5. a) Żyto, pszenica, jęczmień, owies, bobik, fasola, groch, peluszka, gryka, proso, soczewica, kukurydza, bób, wyka, rzepak ozimy i letni, łubin, seradelą i przetwory tych ziemiopłodów. Nasiona wszelkie, ziemniaki świeże, cukier, mięso, przetwory mięsne, tłuszcze jadalne, zwierzęce i roślinne, nabiał, drób, jaja, drzewa ogrodowe i parkowe, sadzonki takież i leśne, warzywa i jarzyny ogrodowe, jak również wszelkie nasiona siewne traw i warzyw oraz leśne i ogrodowe; b) ryby świeże, przetwory ziemniaczane jak: krochmal, płatki ziemniaczane, suszonki i inne; 3) parafina, wyroby metalowe do użytku domowego, skóry wyprawione na obuwie, obuwie, wyroby włókiennicze, worki, przedmioty służące do opakowania; d) nafta i sól; e) tytoń w liściach i wyroby nadawane przez lub na Monopol Państwowy; f) spirytus w cysternach, beczkach, nadawany pod adresem rektyfikacyj, puste cysterny i beczki, nadawane pod adresem gorzelni, rektyfikacyj, Państwowych Wytwórni Wódek, Państwowych Hurtowni i Komisawych Hurtowni; spirytus w cysternach, beczkach i wyroby monopolowe butelkowane, nadawane pod adresem zakładów monopolowych; g) kości, mączka kostna, fosforyty, wapno palone; h) wszelkie nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, i takież maszyny młynarskie, kamienie młynarskie, maszyny do wydobywania torfu i dreny (sączki); i) ładunki dla faryk i zakładów pracujących bezpośrednio dla wojska; j) drzewo opałowe. 6. Ładunki wszelkiego rodzaju z wyjątkiem wyszczególnionych w p. 3-A, oraz

żyta, wywożone zagranicę przez Gdańsk i Gdynię. 7. Ładunki wszelkiego rodzaju z wyjątkiem wyszczególnionych w p. 3=A, oraz żyta, wywożone zagranicę. 8. a) Rudy wszelkie; b) drzewo celulozowe, celuloza, masa drzewna, masa gazowa, kamień wa= pienny, kaolina, papier i szmaty; c) surowce dla fabryk cementu; d) surowce dla przemysłu hutniczego: żelazo, cynk i ołów; e) surowce dla przemysłu metalowego; f) cement; g) maszyny, narzędzia i materjały budowlane; h) sole i kwasy; i) surowce dla przemysłu włókienniczego;j) surowce dla hut szklanych; k) drzewo nieobrobione, nadawane do tartaków i innych zakładów obróbki drzewa, -drzewo obrobione, nada= wane przez tartaki, drzewo bukowe i materjał tarty pod adresem fabryk mebli oraz meble lub części składowe mebli; l) żelazo i wyroby żelazne i metalowe; m) melasa w cysternach oraz piwo w beczkach i butelkach; n) oleje smarowe, asfalt i koks nafto= wy; o) skóry i garbniki; p) drzewo osikowe, nadawane do fabryk zapałek, drzewo olszowe i lipowe, adresowane do fabryk ołówków; r) drzewo budulcowe, okrągłe i tarte, nadawane dla Ministerstwa Robót Publicznych. 9. Artykuły żywnościowe niewymienione w kolejności 5 oraz pasza wszelka (melasa w beczkach, makuchy, otręby, siano i słoma prasowana, suche wytłoki i t. p.). 10. Kamień okrągły, łupany i obrobiony (szaber) i żwir. 11. Wszelkie inne ładunki.

Poza kolejnością przewożone będą: ładunki zawierające mienie osadników, prze= syłki pośpieszne i drobne, ładunki przybywające z zagranicy niewyładowane do maga= zynów komór granicznych, cysterny i inne wagony specjalne oraz ładunki usku= teczniane w wagonach zagranicznych (powracających na koleje macierzyste).

Wreszcie Ministerstwo Komunikacji i Dyrekcje Kolejowe mają prawo w wy= padkach szczególnej wagi według swego uznania zezwalać na podawanie wagonów dla przewozu poszczególnych przesyłek ze wskazaniem odpowiedniej kolejności.

2. Co się tyczy wykonania planu przewozowego na zasadzie kolejności, to Ministerstwo Komunikacji na podstawie wniosków Komisji Międzyministerjalnej wyznacza poszczególnym Dyrekcjom przeciętne dzienne normy naładunku w ciągu miesiąca dla oddzielnych kategoryj ładunków.

W granicach tych norm Dyrekcje kolejowe ustalają na dany okres czasu normy naładunku na poszczególnych oddziałach i dla poszczególnych kategoryj towarów. O ile Dyrekcje nie otrzymają zawczasu wskazówek co do norm, otrzymanych na dany miesiąc, zachowują swą moc normy poprzedniego okresu.

Jeżeli przedstawiane przez nadawców zezwolenia nie mogą być pokryte na skutek ograniczeń przewozowych lub braku wagonów, zawiadowcy stacyj powinni uczynić o tem we wspomnianych dokumentach adnotacje ze wskazaniem w razie ogra= niczenia oraz przyłożyć stempel z nazwą stacji i datą adnotacji.

Przekroczenia w poszczególne dni przeciętnych dziennych norm naładunku do= puszczalne są przy ładowaniu tylko w granicach 25% poszczególnych norm, z tem jednakże, aby w ciągu bieżącego miesiąca naładunek nie przewyższył normy, określo= nej na ten okres czasu dla odpowiednich ładunków.

O wszelkich ograniczeniach lub przerwach ładunku towarów odnośne Dyrekcje Kolei Państwowych obowiązane są ogłaszać za pomocą ogłoszeń wywieszanych na stacjach.

E. Przemysł rolny:

Zatarg o cenę pomiędzy nowoutworzonym kartelem cukrowniczym a rządem czechosłowackim. Od dnia 1 października r. b. czechosłowacka gospodarka cukrowni= cza została oparta na zasadach nieskrępowania przemysłu cukrowniczego przez rygory państwowe. W ten sposób czechosłowacki przemysł cukrowniczy uzyskał całkowitą

swobodę działania. Konsekwencją tej zmiany stosunku rządu do cukrownictwa było utworzenie kartelu cukrowniczego narazie na okres r. 1926/27. Celem jego jest zaopatrzenie rynku wewnętrznego w potrzebne ilości cukru oraz zgodne wyznaczanie ceny zarówno cukru surowego jak i rafinady. Kartel objął wszystkie czynne surownie, fabryki mieszane i rafinerje, które w sprawach dotyczących rynku wewnętrznego podlegają centralnym władzom kartelu.

Narazie nowoutworzony katel nie wprowadzał żadnych zmian zasadniczych w pokrywaniu potrzeb wewnętrznego rynku. Wysokość wewnętrznego kontyngentu utrzymano na poziomie zasadniczego kontyngentu z r. 1925/26, który, nawiasem mówiąc, okazał się niedostateczny, i trzeba było pod koniec ubiegłego okresu gospodarczego dokonać dodatkowej liberacji.

Dnia 5 października Komitet Wykonawczy czechosłowackiego kartelu cukrowniczego uchwalił zwolnienie 15% tegorocznego kontyngentu wewnętrznego, ustalając jednocześnie cenę rafinady na 502 korony czeskie za 100 kg., czyli podwyższając dotychczasową cenę o 62 kor. na każdym worku.

Przeciwko temu zaprotestował rząd, który, chociaż wyłoniony ze stronnictw agrarnych, jednak, nie znajdując w nich dostatecznie silnego oparcia w parlamencie, musiał liczyć się również z opinją stronnictw przeciwnych takiej podwyżce, na których przychylnej neutralności rządowi zależało.

Zatarg został załatwiony kompromisowo w ten sposób, że kartel zniżył cenę do 488 koron cz., t. j. o 14 koron na worku, z tem jednak zastrzeżeniem, że cena ta będzie obowiązywać tylko do chwili wyczerpania się zwolnionych 15% tegorocznego kontyngentu.

Według opinji prasy czechosłowackiej, ekwiwalentem uzyskanym przez kartel od rządu za uczynione ustępstwo była obietnica ze strony rządu obniżenia podatku obrotowego z 25 do 5 koron na każdym 100 kg. worku.

W razie uzyskania tej ulgi czysta cena sprzedażna wyniosłaby 299 kor. cz. za 100 kg. Jenak nawet, gdyby podatek ten nie uległ redukcji, to i wówczas czysta cena sprzedażna wyniesie 279 kor., czyli będzie znacznie wyższą od ceny czechosłowackiego cukru konsumcyjnego na rynkach światowych, co zapewni cukrownictwu duże zyski, pozwalając na prowadzenie interesów eksportowych. (Gazeta Cukrownicza Nr. 46).

Huragan na Kubie, jaki nawiedził ją niedawno, wyrządził dość duże szkody w tamtejszych plantacjach trzciny cukrowej. Według dotychczasowych wiadomości zniszczeniu miało ulec kilka centrali o produkcji ok. 12.000 tonn. Prócz tego została podobno zalana wodą część portu havańskiego, przyczem uległo zniszczeniu około 15 tys. tonn cukru (według innych wersyj 30 tys. tonn).

Orkan nawiedził prowincje: Havana, Pinar del Rio i Matauras. Straty w plantacjach trzciny obliczają na 30%, co, jeśli wziąć pod uwagę, że wymienione prowincje dają łącznie $1/5$ ogólnej produkcji, stanowiłoby 6% sprzętu kubańskiego. Straty wyniosłyby więc ok. 300 tys. tonn gotowego produktu.

Wobec tego, że ostatni szacunek produkcji Kuby oblicza ją na 5,2 mil. tonn, a szkody wyrządzone przez orkan wynoszą 0,3 mil. tonn, należy tę liczbę zmniejszyć do 4,9 mil. tonn. W rachunku tym nie uwzględniamy naturalnego ograniczenia produkcji tegorocznej na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Republiki Kubańskiej.

F. Varia:

Prace konkursowe Banku Gospodarstwa Krajowego. Po ogłoszeniu przed paru miesiącami pracy p. Dr. Ferdynada Zweiga p. t. „O programie gospodarczym Polski“, w ostatnich dniach ukazały się pod tym samym tytułem dwie dalsze rozprawy kon-

kursowe Banku Gospodarstwa Krajowego, pióra p. Władysława Diamanda i p. Stanisława Rościszewskiego. Zapowiedziane jest wydanie trzech następnych prac pp. Balukiewicza i dr. Piekałkiewicza, dr Battaglii i Grabiańskiego.

Dotychczasową naszą politykę gospodarczą cechowała zupełna bezprogramowość. Nietylko rząd, ciała ustawodawcze i społeczeństwo, ale nawet większość naszych ugrupowań gospodarczych nie wykreśliła sobie jasnych wytycznych, po których ma się posuwać rozwój gospodarstwa narodowego Polski. Do niedawna np. t. zw. czynniki miarodajne zupełnie nie uświadamiały sobie roli rolnictwa w całokształcie produkcji krajowej. Skutki takiego zapoznawania znaczenia najważniejszego odłamu ekonomiki narodowej odczuliśmy wszyscy bardzo dotkliwie: trzeba było bolesnego doświadczenia, aby rząd wreszcie zaczął żywiej interesować się rolnictwem i jego potrzebami. Oczywiście nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nasze czynniki odpowiedzialne miały przemyślany, realny i jasno zarysowany program swej działalności, nietylko na bieżącą chwilę, lecz na możliwie daleką przyszłość.

Inicjatywę w kierunku stworzenia takiego planu gospodarczego ujął w swe ręce Bank Gospodarstwa Krajowego na drodze rozpisania konkursu na temat „O programie gospodarczym Polski". Rezultatem jego jest nagrodzenie, wzgl. wyróżnienie wyżej wymienionych rozpraw, którym chcemy poświęcić tu słów parę.

Ogłoszone dotychczas trzy prace konkursowe warte są zaintersowania się także ze strony rolników z tego względu, że wszystkie one bardzo silnie podkreślają znaczenie rolnictwa w układzie stosunków gospodarczych Polski.

Autor pracy odznaczonej pierwszą nagrodą — p. Dr. Zweig — stawia wytwórczość przemysłową i rolniczą na jednym poziomie: „Polska jest krajem agrarno-przemysłowym i musi nim pozostać; jest krajem leżącym na pograniczu dwuch światów: z jednej strony wielkiego przemysłu zachodniego, z drugiej strony ekstensywnej kultury rolniczej Wschodu. Polska nie może zrezygnować z rozwoju przemysłu, albowiem ten ostatni jest warunkiem rozwoju kulturalnego, siły obronnej i politycznej państwa. Nie może jednak zaniedbać rolnictwa, które stanowi dotychczas źródło zarobkowania 65% ludności" (str. 13). Zaraz potem autor poświęca cały rozdział rolnictwu (IV), w którym wskazując na złą organizację tej gałęzi produkcji, czego winą jest głównie nadmiar małorolnej lub bezrolnej ludności, przedstawiającej zupełnie niewyzyskany kapitał pracy, stwierdza konieczność rekonstrukcji ustroju rolnego i przystosowania doń całej wytwórczości rolnej.

O ile p. Zweig traktuje równorzędnie przemysł i rolnictwo, o tyle pp. Diamand i Rościszewski idą dalej, podporządkowując produkcję przemysłową produkcji rolniczej. Pierwszy, mówiąc o klęsce bezrobocia, stawia następującą tezę: „Przemysł jest nadal jedną z najgłówniejszych dziedzin, powołanych do zatrudnienia wolnych rąk roboczych, trzeba tylko zająć się ułatwieniem mu zbytu. Naturalnym, głównym rynkiem zbytu polskiego przemysłu jest naogół rynek wewnętrzny, a do czasu podniesienia nieco dobrobytu mas pracujących w miastach głównym rynkiem będzie wieś. Podniesienie siły nabywczej wsi jest główną drogą do zwiększenia produkcji przemysłowej i do zatrudnienia w ten sposób dotychczas wolnych rąk roboczych (str. 27). W następstwie tego p. Diamand po omówieniu rolnictwa rozpatruje poszczególne gałęzie przemysłu, górnictwa, handel i komunikację, głównie z punktu widzenia interesów rolnictwa. Przy rozważaniu wytwórczości przemysłowej dochodzi nawet do tego, że dzieli ją na poszczególne rodzaje, w zależności od znaczenia dla produkcji rolnej.

Do podobnych rezultatów, tylko z zastosowaniem nieco innej metody, dochodzi autor trzeciej pracy konkursowej p. St. Rościszewski: „Rolnictwo — twierdzi on — jest jedyną gałęzią, mogącą dać w Polsce wielkie i szybkie rezultaty, oraz przedsta-

wiającą możliwości wytworzenia w szerokich masach prawdziwie polskich kapitałów. Przeto ugruntowanie ekonomicznych i politycznych fundamentów Polski wymaga zwrócenia głównych wysiłków i środków w pierwszym rzędzie na produkcję rolną. Rozwój innych gałęzi gospodarstwa krajowego nie da się pomyśleć bez uprzedniego podniesienia kultury rolnej" (str. 28).

W ten sposób sfery rolnicze winny przyjąć z uznaniem wynik konkursu Banku Gospodarstwa Krajowego. Dzięki jego inicjatywie i materjalnemu poparciu tak czynniki miarodajne, jak całe społeczeństwo polskie znalazły się w posiadaniu cennego materjału dyskusyjnego, którem są prace konkursowe. Prace te, które podobno cieszą się wielkiem zainteresowaniem ludzi stojących na czele naszej polityki, przedstawiają w całej swej wyrazistości doniosłość rolnictwa w polskiem gospodarstwie narodowem. Należy więc spodziewać się, że przyczynią się one niemało do stworzenia z czasem realnego programu gospodarczego Polski, w którym produkcja rolnicza będzie zajmowała należne jej pierwsze miejsce.

Komunikat Ministrstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazało w październiku r. b. do Centralnej Kasy Państwowej tytułem czystego dochodu z lasów państwowych sumę 9.090.625 złotych, co łącznie z sumą 42.581.438 złotych 40 groszy, przekazanych do dnia 1 października, czyni 51.672.063 złotych 40 groszy.

W porównaniu z sumą 22.076.912 złotych 86 groszy, wpłaconą w tym samym okresie roku ubiegłego, dochody z lasów państwowych wzrosły o 130%.

Warunki zakupu krajowych nawozów potasowych na sezon wiosenny 1927 r. Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie zawiadamia, że uruchomiony już w Kaluszu zakład dla koncentracji soli potasowych, dostarczać będzie na sezon wiosenny tylko **30% koncentrowanej soli potasowej** po cenie zł. 1.080,— za 10 ton luzem loco Kałusz. Prócz zakupna za gotówkę nabywać będzie można sole potasowe także na długoterminowy kredyt, a to dla zamówień złożonych w grudniu, z terminem płatności w listopadzie 1927 r., dla zamówień złożonych w styczniu, z terminem płatności w październiku 1927 r., dla zamówień złożonych w lutym z terminem płatności we wrześniu 1927 r. Natomiast wypróbowany już najlepszy nawóz potasowy na łąki i pastwiska, pod okopowe i pod jęczmień **kainit stebnicki** dostarczany będzie po cenie zł. 242,— za 10 ton, luzem, loco Stebnik, na takich samych warunkach kredytowych jak sole potasowe. Wobec ogromnego popytu na krajowe nawozy potasowe rolnicy we własnym interesie powinni jak najrychlej czynić zamówienia w organizacjach i firmach rolniczych, z któremi pozostają w stosunkach.

Sprostowanie. W kronice spółdzielczej z nr. 22 znaleziono parę poważniejszych błędów drukarskich które niniejszem pozwalamy sobie sprostować:

1. str. 709, wiersz 19-sty od dołu: zamiast „krótką nowelę" ma być „krótką modę";
2. str. 710, wiersz 13-ty od dołu: zamiast „sym" ma być „swym";
3. str. 711, wiersz 9 od góry: zamiast „zdanía" ma być „zdaniu";
4. str. 711, wiersz 11 i nast. od góry: zdanie rozpoczynające się od słów „Jeżeli porównamy..." zostało zniekształcone, wobec czego podajemy jego prawidłowe brzmienie: Jeżeli porównamy rubrykę „pożyczek udzielonych..." i tu następuje krótka analiza porównawcza najważniejszych pozycyj bilansowych, z której wynika, że spółdzielnie Unji operują w znacznie większym stopniu kapitałem własnym niż spółdzielnie Zjednoczenia, opierające swój byt o kapitały pożyczone.
5. str. 711, wiersz 15 od góry: zamiast „zarztu" ma być „zarzut".

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień — październik			
	1926	1925	1926	1925
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	769 386	608 725	279 696	252 126
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	50 786	39 579	47 038	36 982
I Produkcja roślinna	30 308	18 817	9 692	7 652
Ziarno zbóż	15 025	5 361	3 021	1 243
Ryż	9 321	6 057	4 151	2 464
Nasiona wszelkie	1 685	930	723	480
Warzywa	1 642	2 784	176	613
Owoce i orzechy	2 025	3 086	924	2 031
Rośliny i ich części	166	167	253	332
Konopie	444	432	444	489
II Produkcja zwierzęca	szt. 5 243 tonn 13 603	szt. 21 620 tonn 7 813	34 953	22 663
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 5 243	szt. 21 620	59	199
Nabiał	tonn 117	tonn 179	269	399
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	2 998	3 301	5 079	6 808
Skóry surowe	6 013	1 637	9 164	1 882
Włosie i szczecina	49	41	149	142
Wełna i odpadki	3 957	2 195	19 695	12 745
Ryby (oprócz śledzi)	469	460	538	488
III Przemysł rolny	6 875	12 949	2 393	6 667
Mąka pszenna	61	10 283	31	5 109
Mąka żytnia	3	285	1	104
Kasze wszelkie	468	271	238	133
Mleko skondensowane i mączka mleczna	153	137	236	209
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	341	549	946	905
Pasza	5 849	1 424	941	207
IV Drzewo surowe i na pół obrobione	—	—	—	—

mi artykułami rolniczemi.

Wywóz

	sierpień — październik			
	1926	1925	1926	1925
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	**7 645 313**	**2 967 553**	**361 202**	**311 752**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**1 677 275**	**1 158 078**	**155 968**	**177 440**
I Produkcja roślinna	**206 503**	**286 778**	**39 910**	**62 974**
Ziarno zbóż	131 481	221 890	25 560	45 337
„ strączkowych	12 462	7 063	3 983	1 986
Nasiona wszelkie	10 739	20 699	5 146	9 518
Ziemniaki	46 087	32 081	2 105	976
Owoce i jagody świeże i susz.	1 097	978	233	367
Chmiel	324	251	1 945	2 097
Grzyby świeże i suszone . . .	44	104	80	323
Len	2 031	1 844	485	1 425
Konopie	385	461	107	282
Wiklina	1 853	1 407	266	663
II Produkcja zwierzęca . . .	**szt. 1 166 151** **tonn 25 757**	**szt. 1 006 610** **tonn 14 024**	**50 287**	**55 148**
Konie	szt. 7 838	„ 10 483	903	2 093
Bydło rogate	„ 4 94	„ 39 091	479	5 623
Trzoda chlewna	„ 102 301	„ 208 864	9 574	16 997
Gęsi	„ 858 319	„ 705 356	3 581	4 652
Ptactwo domowe oprócz gęsi .	„ 138 201	„ 35 743	238	177
Inne zwierzęta	„ 55 395	„ 7 073	98	98
Nabiał	tonn 3 200	tonn 696	7 008	17 40
Jaja	14 590	8 051	17 680	14 640
Skóry surowe	878	1 635	1 101	21 99
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	923	954	1 936	1 383
Produkty i odpadki zwierzęce .	763	307	355	214
Wełna i odpadki	196	700	436	2 993
Mięso wszelkie	5 136	1 641	6 792	2 271
Ryby (oprócz śledzi)	71	40	106	68
III Przemysł rolny	**103 496**	**84 031**	**15 677**	**14 917**
Mąka pszenna	780	1 251	305	493
„ żytnia	2 725	4 450	619	1 335
Płatki ziemniaczane	170	3 193	18	519
Mąka i krochmal ziemniaczany .	1 267	2 315	284	838
Cukier	20 312	15 678	7 003	4 672
Słód	110	116	27	72
Pasza	78 132	57 028	7 421	6 988
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**1 341 519**	**773 245**	**50 094**	**44 401**
Drzewo opałowe	36 276	13 193	436	295
Papierówka	371 827	227 009	8 943	9 430
Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne	75 715	103 760	3 226	6 063
Inne drzewo surowe i nawpół obrobione	85/ 701	429 283	37 489	28 613

760